Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—2. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE

	mies.	kwart.	półrocz.	roczn.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Odezwa staroobrzędowców.

(Koresp. włas. „Dzien. Kij.).

Petersburg, d. 1 lipca.

Moskiewscy staroobrzędowcy, którzy jak wiadomo są kierownikami wogóle wszystkich staroobrzędowców w państwie, wydali niezmiernie ciekawą odezwę przedwyborczą. Autorowie jej na pozór stoją na gruncie ściśle konfesyjnym. Wobec tego, że czwarta Duma ma rozstrzygnąć specyalny wniosek ustawodawczy o staroobrzędowcach, odezwa, przypominając pokrótce dzieje tego wniosku w Dumie i Radzie Państwa, zadaje pytanie, kogo należy wybrać do czwartej Dumy, aby sprawa została rozstrzygnięta w kierunku dla staroobrzędowców pożądanym. Przedewszystkiem tedy stwierdziwszy, że w wielu miejscowościach staroobrzędowcy mieć mogą wpływ decydujący, odezwa konkluduje, że powinni wziąć jak najczynniejszy udział w wyborach. To samo, zresztą czynią wszystkie stronnictwa. Ale odezwa szczegółowo uzasadnia, dlaczego właśnie staroobrzędowcy powinni przed innymi obowiązek swój obywatelski spełnić. Istnieją po temu względy ogólne i specyalne. Jeżeli do Dumy wejdą ludzie, pamiętający jedynie o interesach własnych, a nie troszczący się o potrzeby kraju, ludzie „z giętkiem sumieniem, z niestałym charakterem, zależni od wypadkowych okoliczności... niezdolni do pracy, słabi... to Duma stanie się zwykłem zbiorowiskiem ludzi, niezdolnych do pracy ustawodawczej. Z taką Dumą nikt poważnie liczyć się nie będzie".

Ale są również i powody specyalne, szczególnie ważne dla staroobrzędowców. Chodzi oczywiście o wspomniany projekt prawa. Kogóż należy wybrać, aby Duma dała to, czego staroobrzędowcy się spodziewają? Czy tych samych mniej więcej ludzi, co byli w trzeciej Dumie? Na to odezwa daje dość dobitną odpowiedź. „Kto jest naszym przyjacielem—jasno dowiodła w obliczu kraju 3 a Duma". Albowiem kto był w 3 ej Dumie przeciwko projektowi o staroobrzędowcach, ten niewątpliwie i w czwartej Dumie nie będzie głosował za wolnością sumienia. Wiadomo, ile trudności napotkał projekt w Dumie i Radzie Państwa, zwłaszcza w tej ostatniej usiłowano go „obciąć", a widocznie prąd powiał niezbyt pomyślny, a Duma mu się nie przeciwstawiła, albowiem, stwierdza odezwa „wogóle w stosunku do staroobrzędowców zauważyć się daje zwrot do stanu dawnego, kiedy staroobrzędowcy znosili tyle samowoli i przemocy". A więc powinni być wybrani ludzie, gotowi bronić wolności wyznania, i w tym celu staroobrzędowcy powinni połączyć się ze zwolennikami i obrońcami tej wolności, bez różnicy wyznania, do którego należą.

Największym przeciwnikiem projektu o staroobrzędowcach, zdaniem odezwy, było duchowieństwo prawosławne. Jego to przedstawiciele w Izbach ustawodawczych „otwarcie naigrawali się z naszych wierzeń... Wyżsi przedstawiciele hierarchii nie cofnęli się przed użyciem wszelkich środków, aby oczernić i poniżyć wiarę staroobrzędowców wobec instytucyi ustawodawczych i tym sposobem ograniczyć jej prawa". Wobec zaś tego, że duchowieństwo prawosławne, jak wiadomo, dąży do jaknajliczniejszego swego przedstawicielstwa w czwartej Dumie—podobno w ilosci 150 posłów,—przeto odezwa uprzedza, że gdyby to się stało istotnie, to „nowa Duma stanie się grobem wolności wyznaniowej".

Wobec tak groźnego niebezpieczeństwa, odezwa nawołuje bądź do wyboru staroobrzędowców, jeżeli to będzie tylko możliwe, bądź szczerych i uczciwych zwolenników wolności sumienia wogóle, a wówczas „nie trzeba się będzie obawiać o wolność naszych praw i naszego wyznania".

Przytoczona odezwa przedstawia się niezmiernie ciekawie ze względu na stosunek do III-ej Dumy staroobrzędowców. Jak wiadomo bowiem, nawet Puriszkiewicz nie odważył się podawać w wątpliwość lojalności staroobrzędowców, którzy jednak nie wiele jak widzimy mają zaufania do postępowości III-ej Dumy. Ale odezwa pozatem przedstawia się wprost sensacyjnie ze względu na osobę „gospodarza" 3 ej Dumy, p. Aleksandra Guczkowa. Albowiem p. Guczkow jest staroobrzędowcem, i jego właśnie poglądy potępia odezwa, która żąda wolności wyznania dla wszystkich, gdy tymczasem p. Guczkow, broniąc projektu o staroobrzędowcach, żądał jej tylko dla siebie, t. j. rządził się tymi samymi względami, co i duchowieństwo prawosławne. Innemi słowy, odezwa jest zamaskowanem—i to dość słabo—votum nieufności właśnie dla staroobrzędowca Guczkowa i jego „mołojców" ze stronnictwa październikowców. Wystarczy przeczytać parę mów p. Guczkowa, nie zagłębiając się szczegółowo w jego działalność praktyczną, aby dojść do wniosku, że p. Guczkow i jego zwolennicy ideowi jak najmniej odpowiadają pojęciu szermierzy szczerych i niestrudzonych o wszelkiego rodzaju wolności, nie mających na względzie „osobistych korzyści", a zwłaszcza „niezależnych od wypadkowych okoliczności".

Zrozumiała jest całkiem obawa odezwy, aby przedstawiciele duchowieństwa panującego wyznania nie weszli w większej liczbie do czwartej Dumy. Dość przypomnieć sobie wystąpienia wład. Eulogjusza w Dumie i o. Butkiewicza w Radzie Państwa, aby przyznać, że obawy te bynajmniej płonne nie są.

Poza duchowieństwem odezwa nie wskazuje żadnego stronnictwa, jako godnego poparcia, lub które należałoby zwalczać. Lecz język Ezopa, którego używają autorowie odezwy, jest zbyt przejrzysty, aby można było mieć jakiekolwiek pod tym względem wątpliwości. A więc wiemy doskonale, kogo rozumieć należy pod mianem ludzi „z giętkiem sumieniem, niestałym charakterem, zależnych od niespodziewanych okoliczności"... Są to ci sami działacze, którzy zależą od „ostatniego rozporządzenia", szukający wciąż „zgubionego dokumentu". Wiemy, kto dba „jedynie o własne korzyści", zdajemy sobie również dokładnie sprawę, o ile p. Guczkow i jego adherenci mogą rościć jakiekolwiek pretensye do laurów „prawdziwych zwolenników wolności", „szczerych i uczciwych szermierzy wolności wyznania i wolności sumienia". Wszak ei to zaledwie parę dni upłynęło od ogłoszenia na szpaltach „Now. Wrem." rozmowy z prof. Lindemanem, wiceprezesem moskiewskiego komitetu centralnego październikowców, który szczerze przyznał, że nic nie szkodzi, jeżeli zamiast październikowców „gdzieniegdzie" wybrani zostaną nacyonaliści, boć to wszystko jedno, jako że październikowcy zawarli ścisły sojusz z nacyonalistami. A zdaje się, nie tylko my polacy, ale i staroobrzędowcy na własnej skórze doświadczyli „wolności nacyonalistycznej".

Odezwa staroobrzędowców ma doniosłe znaczenie nietylko moralne, jako akt nieufności względem p. Guczkowa, jego stronnictwa i 3-ej Dumy wogóle. Jak wiadomo, staroobrzędowcy liczą niejeden dziesiątek milionów swych wyznawców, rozsianych po całej Rosyi częstokroć w znaczniejszych grupach. Pomiędzy nimi niemało jest ludzi wpływowych i bogatych, a kupiectwo moskiewskie bodaj w przeważnej swej części z nich się składa. I dlatego odezwa, o ile znajdzie posłuch, nie tylko moralne znaczenie mieć będzie, ale może również decydująco zaważyć na szali wyborczej tak w wielu okręgach, jak nadewszystko w samej Moskwie, której przedstawicielem w III ej Dumie był właśnie p. Guczkow.

W każdym bądź razie mocno wątpię, aby ten ostatni z odezwy mógł być zadowolony. Jest to raczej woda na młyn opozycyjny. Odezwa jest ułożona w ten sposób, wysunięto w niej takie żądania, że p. Guczkow mniej od innych może powiedzieć:

— Oto jestem, którego szukacie!

Z. Km.

„Ossolineum".

Zakład narodowy im. Ossolińskich wydał swe sprawozdanie za r. 1911. Widzimy z niego, że czynności muzealne skupiały się głównie około inwentaryzacyi nowych nabytków oraz naukowego oznaczania dawnych.

Intensywną zwłaszcza czynność rozwinięto około porządkowania archiwum ks. Sapiehów. Zarząd muzeum nie pomijał żadnej sposobności zwiększenia lub uzupełnienia zbiorów druków polskich, pomnożenia zabytków rękopiśmiennych i archiwalnych, wreszcie wzbogacenia coraz obfitszego działu muzealnego.

Coraz bardziej wzrastająca ofiarność społeczeństwa w tym kierunku ułatwiała to zadanie. Wymienimy niektóre z cenniejszych darów. A więc: Stefania z Darowskich Czaykowska przekazała „Ossolineum" bibliotekę, liczącą przeszło 1,200 tomów, a w tem wiele cennych druków z okresu emigracyjnego; siostra jej Gabryela z Darowskich Łepkowska z Zasławia ofiarowała 84 tomy cennych czasopism z końca XVIII wieku; pułkownik Alfred Poźniak 300 tomów niezwykle cennych z tego względu, że traktujących wyłącznie o wojnie francusko-niemieckiej z r. 1870; p. Helena Firichowa ze Lwowa—49 dzieł i 4 teki sztychów; p. Józefa Kremerowa ze Lwowa—110 dzieł, w tej liczbie sporo unikatów polskich nawet XVI wieku sięgających, oraz 2 rękopisy; redakcya „Słowa Polskiego"—dzieł 200, w czem prawie połowa rzadkich druków ulotnych i broszur z czasów ostatniej rewolucyi i ruchu w Królestwie; Zygmunt Wierzchowski — 206 dzieł, przeważnie podręczników szkolnych z pierwszych lat ery konstytucyjnej Galicyi.

Niemniej bogato przedstawia się ofiarność dla działu rękopiśmiennego, a mianowicie: pani Ignacya Wybranowska zdeponowała w zakładzie t. zw. „Archiwum Kosowskie"; p. Marya z Mysłowskich Hohendorfowa z Horożanki legowała Zakładowi kilkaset aktów i dokumentów, odnoszących się zarówno do jej rodziny i do spraw publicznych; Marya hr. Drohojowska uzupełniła kilkuset aktami archiwum Drohojowskich itd.

Wzbogaciło się też niemało dzięki ofiarności publicznej i muzeum. Liczba ofiarodawców jest zbyt długa, żeby można ich było wymienić, wspomnimy więc tylko, że są tam tak cenne dary, jak np. Florentyny Krzyżanowskiej. Zapisała ona Muzeum obrazy, pochodzące z dawnej galeryi Sołtyków. Na dar ten składa się sześć obrazów olejnych: portret malowany na płótnie, z wieku XVIII, dwa obrazy na miedzi, przedstawiające sceny rodzajowe szkoły holenderskiej i 3 płótna powyżej 2 m długości każde. Nieznany bliżej malarz z wieku XVIII przedstawia według sztychu Stefana Della Bella wjazd Jerzego Ossolińskiego, jako posła króla Władysława, do Rzymu w r. 1633.

Z tego pobieżnego przeglądu główniejszych darów widzimy, jak „Ossolineum" wzrasta, gromadząc w sobie całokształt naszego dorobku kulturalnego w przeszłości i teraźniejszości. Równocześnie ze wzrostem ofiarności sprawozdanie podkreśla i wzrastającą z roku na rok frekwencyę nie tylko zwiedzających „Ossolineum", lecz i pracujących tam naukowo, których to liczba w r. 1911 przekroczyła 1,000. Oprócz tego wzrasta też związek „Ossolineum" z instytucyami naukowemi Polski i zagranicą, które wypożyczają druki i rękopisy, by z nich korzystać mógł jaknajliczniejszy poczet uczonych i poszukiwaczy.

Na zakończenie przytaczamy ze sprawozdania kilka cyfr, obrazujących całokształt działalności tej tak pożytecznej instytucyi. A więc pracownia naukowa w r. 1911 służyła 12,158 osobom, na których użytek wydano 37,530 dzieł w 56,446 tomach, 1,979 rękopisów, 115 autografów i 21 dyplomów; z czytelni dla młodzieży korzystało 4,503 osób; muzeum w roku 1911 zwiedziło 8,688 osób, robiło studya naukowe 1,136.

W porównaniu z 1910 rokiem okazuje się wzrost liczby osób zwiedzających o 1,958, a zaś liczby studyujących o 255.

Dochody „Ossolineum" wynosiły 100,412 kor. 37 halerzy, wydatki 90,095 kor. 82 halerze; gotówki z końca roku było w kasie 10,316 kor. 55 hal; kapitały w papierach wartościowych wynosiły 951,758 kor. 38 hal, legaty 5 775; fundusz rezerwowy 63,871 kor. 44 hal.

Zarząd „Ossolineum" w r. 1911 stanowili: kurator literacki—ks. Andrzej Lubomirski; zastępca kuratora—Antoni Małecki. Urzędnicy: dyrektor—d-r Wojciech Kętrzyński, kustosz biblioteki—d-r Bronisław Czarnik; wice-kustosz—d-r Ludwik Bernacki; skryptorowie literaccy: Tadeusz Czepelski i Józef Zaleski; kustosz muzeum d-r Bronisław Gubrynowicz, skryptor muzealny d-r Mieczysław Treter; sekretarz oraz naczelnik wydawnictwa książek szkolnych Władysław Belza.

List z Zakopanego.

(Zakopane i jego przyszłość).

III.

Należy rozróżnić *legendę Tatr od rzeczywistości.*

Legenda Tatr utrzymała się w wspaniałej poezyi, jaka od czasu pojawienia się pierwszych dzieł prawdziwego króla Tatr Kazimierza Tetmajera zachwyciła całą Polskę. Wytworzyła się już dziś cała szkoła zakopiańskich poetów Tatr; wytworzył się nowy kierunek duchowy, odkąd Stanisław Witkiewicz, Władysław Matlakowski, Władysław Orkan, Gwiżdż Jedlicz Kapuścieński, Z. Luberowicz, J. Lenart, A. Galica, A. Suleja, Józef Kantor wczuli się w odrębną fizyognomię ducha Podhalskiego ludu i poczęli tworzyć przepiękne dzieła artystyczne. Natchnęły Tatry i naszych muzyków (Paderewski, Karłowicz) i naszych artystów-malarzy swą duszą odrębną, której oni dawali własny odrębny wyraz. Zaważyło Podhale na polskiej umysłowości i polskiej twórczości duchowej. I na tem polu pozostaną nieśmiertelne zasługi St. Witkiewicza i niezapomnianej pamięci Władysława Matlakowskiego. Jak Chałubiński otworzył „wrota Tatr" dla tłumów turystycznych, tak Matlakowski i Witkiewicz otworzyli skarby twórczości i zdobnictwa podhalskiego dla polskiej kultury.

Nikt z pewnością nie będzie przemawiał za rugowaniem z duszy ludu Podhalskiego ludowych pojęć, nikt nie chce przemieniać górali polskich na wytarte liczmany cywilizacyi, ale nie podobna z drugiej strony oddzielić się murem chińskim i zamknąć Podhala przed wkraczaniem kultury nowoczesnej, której stają na poprzek namiętni wysławiacze ludowej legendy. Dobre to było za czasów pierwszego poety Tatr S. Goszczyńskiego, który nie wychodził ze stanu ekstazy i „wzniosłości" w czasie kilkakrotnego pobytu swego w Tatrach, kiedy z domu pani Tetmajerowej z Łopuszny robił w maju i w lipcu 1832 r. wycieczki do Tatr.

— Jechałem w ciągłem zachwyceniu — pisze w swym pamiętniku i widzi tylko samą „wzniosłość i dzikość".

Na straży tej dzikości stanął kierunek konserwatywny, kierunek reprezentujący Legendę Tatr, jako prawdziwy i nie chce dopuścić ludzi polskich do niszczenia „wzniosłości i dzikości" Tatr. Ale jak po okresie mezozoicznym przyszła epoka morska, która pozostawiła wyraźne ślady w *jarcach* u wstępu do doliny Kościeliskiej, a później przyszedł tajemniczy okres lodowy, który wyrzeźbił bogate skulptury powierzchni gór, tak dziś wkracza *człowiek do Tatr*, „jako nowy i potężny czynnik w gospodarce przyrody i reguluje dalszy proces rozwojowy wedle swoich własnych celów".

Tatry przestały być niedostępne, odkąd rozwinęła się polska turystyka — taternictwo, które ma na celu prócz estetycznych wrażeń, także naukowe cele zbadania we wszystkich kierunkach Tatr i spożytkowania swych doświadczeń dla dobra człowieka kraju.

Jakże bo daleko nam już do legendy Tatr, o których pisał Goszczyński:

— „W istocie opowiadają mi dziwy o tych miejscach. Wszystko, co widziałem, nie daje wyobrażenia o tem, co najgłębsze Tatry zamykają w sobie. Tak mię zapewniają — i wierzę temu łatwo. Ten północny bok Tatrów, widziany z Galicy i południowy od Węgier, jest tylko ogrodą Tatrów najwłaściwszych. Można je stąd odgadywać tylko po niektórych lodowatych szczytach... *Prawdziwe lodowce korzenią się i rosną dopiero w głębi Tatrów i tam dopiero jest istotna dziedzina wiecznej zimy i wiecznego mroku. Tam jezioro, nieodmarzające nigdy — doliny milowe, usłane wiecznym lodem i otoczone ścianami z wiecznego lodu — tam zobaczysz nad potokiem most z wyziewów w lód zamienionych, zawieszony na głębi przerażającej głębokości"*...

„.. Słowem... świat spojrzeniu nawet niedostępny, *myśli ludzkiej nawet nieznany, świat osobny, różny od wszystkiego co wiemy, świat zimy, zgrozy, martwoty, zamknięty kołem trudów i niebezpieczeństw, nad wszelkie siły ludzkie, nad wszelką odwagę ludzką*.. Że to pisał poeta w zachwyceniu na podstawie tego, co mu opowiadano, a czego sam nie widział, to jest zrozumiałe na podstawie przeczulonej fantazyi poetyckiej. Ale, że co na własne widzi oczy, może tak fałszywie przedstawiać, jak opis Morskiego Oka, przy którym poeta był, to już należy położyć na karb licencyi poetyckiej ..

„Głębia morskiego oka jest niezmierzona. *Na środku Morskiego Oka jest wir wielki.* Ryby dają się tu widzieć, a często nieznanego rodzaju. Powiadał mi człowiek wiarogodny, że w roku zeszłym ukazała się im ryba z głową, nad wodą podniesioną, do kociej podobną... Górale także powiadają, że im ryby porywają pijące owce, a szczególniej czarne"...

Taki to zaczarowany świat baśni otaczał legendami Tatry.

Dopiero najnowsze udostępnienie badań pozwoliło przemówić nauce. Przyszedł Janota, Eliasz, Gustawicz, Anczyc, Wrześniowski, Kantor, Stopka, przyszli przyrodnicy, geologowie, zbieracze fauny i flory, przyszli lingwiści i zbieracze językowi i w naszych oczach powstała wspaniała literatura Podhala, w której St. Witkiewicz nieśmiertelne zajmie miejsce obok Tetmajera i Matlakowskiego.

Zmienia się świat, zmieniają się ludzie, nowe powstają potrzeby, niema siły ludzkiej, żeby wypadki i ich rozwój można było wstecz cofnąć.

Człowiek wkroczył do gór i będzie je zmieniał wedle swoich potrzeb i celów.

Tatry już są zresztą dziś w zupełności zbadane. Niema już nic w nich tajemniczego. Odkąd przyszło nowe pokolenie polskich taterników i wytworzyło nieznany dawniej sport taternictwa, odkąd zjawili się nowi ludzie, którzy do cna zbadali Tatry, przeszli wszystkie szczeliny, wspinali się na wszystkie szczyty, legenda Tatr należy już do przeszłości.

Mamy dziś znakomite przewodniki po Tatrach, Chmielowskiego 3 tomy, Swierza najnowszy, wyborne mapy Janusza Chmielowskiego, Tadeusza Zwolińskiego, Mieczysława Swierza. Wszystkie wycieczki są tam opisane, każda ścieżynka, każdy szczyt oznaczony.

Można już wybierać sobie wycieczkę, jak się wybiera bilet jazdy na kolei, można jechać pierwszą, albo drugą, lub trzecią klasą, wygodnie albo mniej wygodnie. Góry, chociaż pochłonęły tyle ofiar, stały się nareszcie dostępne. Są trudności objektywnie zależne od człowieka, ale są także i subjektywne. Zależnie od tego, podzielono szczyty na kilka kategoryi. Są wycieczki ujęte w kategorye, jak plany podróży biura Cooka. Wycieczki bez najmniejszych trudności, wycieczki bardzo łatwe (Sarnia skała, Kominy, Tylkowe, Miedziane, Liliowe, Koprowa, Przełęcz, Osterwa, Kopa, Magór) i wycieczki łatwe (Giewont, Czerwone Wirchy, Osobita, Wołowiec, Świnica, Krzyżne, Kościelec, Polski Grzebień, Rohatka, Mała, Wysoka, Krywań, Mały Lodowy, Kończysta, Sławkowski etc.), są wycieczki nieco trudne, jak Rohacze, Zawrat, Kozi Wirch, Rysy, Mięguszowiecka Przełęcz, Mięguszowiecki nad Czarnym, Świnica od Zawratu, Baranie Rogi, Kezmarski, Jastrzębia-Turnia, Szatan, Jaworowy Szczyt, Hruby, Karłowy etc.; są dość trudne, jak Gierlach, Łomnica, Wysoka, Ganek, Mięguszowiecki, Cubryna, Batyżowiecki, Złobisty, Rumanowy, Pośrednia Grań, Staroleśna, Mnich II, Orla Perć, Niebieska Turnia; są wreszcie wycieczki trudne, jak: Południowa Grań, Kościelica, Mnich, Durny, a nakoniec bardzo trudne, jak Pośredni, Grań od północy, Ostry Szczyt od północy, Wysoka od Czeskiej, Batyżowiecka, Grań, Mięguszowiecki wschodnią granicą i wycieczki nadzwyczaj trudne, jak: Żabi Koń od południa, Mnich od północy, Żabi Mnich, Ostry Szczyt, Gierlach z Kaczej, Zamarła, Turnia etc.

A więc według upodobania. Każdy może wybierać w miarę sił, umiejętności pokonywania technicznych trudności, treningu, wprawy w spinaniu się, słowem wedle subjektywnych względów. Na własny rachunek wolno każdemu oczywiście iść na złamanie karku. Obowiązku społecznego niema. Ale nasi znakomici taternicy, jak ś. p. Mieczysław Karłowicz, Gwalbert Pawlikowski, ze starszej generacyi, a z młodszej Janusz Chmielowski, Roman Kordys, Mieczysław Swierz, Żnawiecki, Żaruski i wielu innych, bywali już wszędzie i za ich przykładem każdy rok przyczynia nowe zastępy tego szlachetnego sportu mozołu skalnego. Tatry więc już są poznane i będą jeszcze lepiej w przyszłości poznane. A wprawdzie legenda Tatr zginęła, ale nie zginęło zachwycenie „wiekuistym rytmem wszechbytu"..

Witold Lewicki.

Upadek uniwersytetu.

„Birżew. Wiedomosti" zwracają uwagę na upadek uniwersytetu odeskiego, spowodowany prześladowaniem profesorów o przekonaniach liberalnych, którzy też tłumnie uniwersytet ten opuścili.

Od kiedy klika reakcyjna opanowała uniwersytet odeski, źle się w nim dziać zaczęło. „Odeski uniwersytet—piszą „Birżew. Wiedom."—jedyny, który utworzył własną policyę, stale przebywającą w budynku. Odeski uniwersytet jedyny, gdzie szpiegostwo praktykowano otwarcie i wyzywająco. Odeski uniwersytet jedyny, gdzie praktykowano szerokie łapownictwo przy przyjmowaniu studentów żydów. Odeski uniwersytet jedyny, w którym nieuctwo kwitło, w którym protekcya, kumostwo i reakcyjne poglądy robiły karyerę"...

A w rezultacie—zbiegostwo nietylko profesorów, ale i studentów. W r. 1910 liczono w uniwersytecie odeskim 3,066 studentów, w 1911—2,699, na d. 1 stycznia 1912—2,272, a obecnie już tylko 1,700 i podania napływają tak skąpo, że do 2,000 słuchaczy napewno nie dojdzie.

Dokoła Izb prawodawczych.

Technicy budowlani. Na mocy Najwyżej w dniu 23 czerwca (6 lipca) r. b. zatwierdzonego prawa, osoby, posiadające świadectwo z ukończenia co najmniej 4-roklasowych średnich szkół techniczno-budowlanych, znajdujących się pod zarządem ministerstwa oświaty, mogą otrzymywać stopień technika budowlanego.

Dla osiągnięcia tego, w myśl zatwierdzonego prawa, kandydaci na techników budowlanych winni złożyć egzamin przed specyalną komisyą, funkcyonującą przy każdej 4-roklasowej średniej szkole techniczno budowlanej i składającą się z osób rady pedagogicznej danej szkoły oraz z przedstawiciela wydziału budowlanego miejscowego urzędu gubernialnego i delegata miejscowego okręgu komunikacyi. Oprócz posiadania świadectwa z ukończenia szkoły, kandydaci na techników, aby być dopuszczonymi do egzaminu, powinni przedstawić świadectwo z odbytej przynajmniej w ciągu dwóch sezonów budowlanych praktyki u osoby, posiadają-

cej wyższe wykształcenie techniczne, i wykaz wykonanych przez nich w tym czasie robót. Kandydaci na techników składają przed komisyą egzamin z architektury cywilnej, z posiadania znajomości sztuki budowlanej oraz z umiejętności wykonywania planów z zakresu architektury i sztuki budowlanej, w zastosowaniu ich do budowli i urządzeń drogowych. Osoby, które złożyły powyższy egzamin, otrzymują od komisyi egzaminacyjnej świadectwo na stopień technika budowlanego i korzystają z praw, zawartych w dodatku do uwagi artykułu 35 ustawy budowlanej. Pomieniony przepis nadaje technikom budowlanym prawo prowadzenia wszędzie, oprócz miast stołecznych, wszelkiego rodzaju robót budowlanych podług planów, wykonanych przez osoby z wyższem wykształceniem technicznem, podług zaś własnych planów mogą oni prowadzić roboty jedynie tych budowli i urządzeń drogowych, które wykazane są w wydawanej przez ministra spraw wewnętrznych specyalnej instrukcyi.

Ulgi dla kolejek podjazdowych. Najwyżej zatwierdzone w d. 26 czerwca (9 lipca) r. b. prawo o ułatwieniu warunków eksploatacyi kolejek podjazdowych orzeka, że z ustanowionych przez prawo powyższe ulg mogą korzystać kolejki z trakcyą mechaniczną, przeznaczone dla ogólnego użytku, zbudowane bez gwarancyi ze strony skarbu państwa i nie mające znaczenia tranzytowego. Ulgi dla takich kolejek są następujące: kolejki zwolnione są od bezpłatnego lub wedle zniżonej taryfy przewożenia wszelkiego rodzaju korespondencyi pocztowej oraz eskortujących ją urzędników pocztowych; póki dochód z przewozu pasażerów, bagażu i ładunków na kolejkach stanowi przeciętnie w czasie ostatnich trzech lat sprawozdawczych więcej, niż 20 proc. ogólnego dochodu, osiąganego ze wszystkich rodzajów przewożenia, ruch pasażerski na kolejkach, a również ładunki i bagaż pasażerski zwolnione są od ustanowionej przez art. 385 i 387 ustawy o podatkach opłaty na korzyść skarbu, w wysokości 15 proc. od płacy przewozowej.

Kolejki podjazdowe, o których mowa, eksploatowane już w chwili obwieszczenia niniejszego prawa, mogą korzystać z powyższych ulg, które jednakże dla nich powinny być uzyskane w drodze prawodawczej.

Komora w Szczypiornie. Zgodnie z Najwyżej zatwierdzonem w d. 14 (27) maja r. b. prawem, personel komory w Szczypiornie zostaje powiększony o 12 urzędników etatowych, 26 kancelistów i 17 dozorców celnych, na co wyznaczono ze skarbu państwa 39,452 rb. rocznie. W wykonaniu powyższego prawa minister skarbu obwieścił w Zbiorze praw i rozporządzeń wykaz 12 nowych urzędów, a mianowicie: jednego członka komory, po dwóch pomocników: sekretarza, buchaltera i obliczającego cła i pięciu pomocników dozorcy składu komorowego. Uposażenie tych 12 urzędników podług etatu wynosi 15,300 rb rocznie, dla 26 zaś kancelistów i 17 dozorców celnych pozostaje 24,152 rb. rocznie.

Badanie malaryi. Ogłoszono prawo, na mocy którego z funduszów skarbowych wyznaczono 12,000 rb. na zbadanie malaryi na brzegu kaukaskim Czarnego morza oraz 6,000 rb. na wydanie znajdujących się w posiadaniu specyalnej komisyi materyałów w sprawie badania malaryi w Rosyi wogóle.

Ostrzeżenie na czasie.

Z sekcyi rolnej Podolskiego Towarzystwa Rolniczego.

We wszystkich niemal okolicach Podola dają się słyszeć skargi ziemian naszych, że w roku obecnym pszenica ozima uległa w ogromnym stopniu zaśniedzeniu (jak mówią u nas ziarno jest z „zarą")

Zaśniedzenie to jest spowodowane przez grzybek śniedzi kamiennej „*Tilecia Caries*".

Ostatnie badania fotopatologów stwierdziły, że jedynym rozsadnikiem pasożytu jest ziarno siewne (aczkolwiek stopień zaśniedzenia bywa w wysokim stopniu zależny od warunków klimatycznych oddzielnych lat), a więc ażeby uniknąć śniedzi nasiona pszenicy należy bezwarunkowo bejcować.

Wobec tego poczuwamy się do obowiązku podać tu w skróceniu główniejsze sposoby bejcowania zarażonego ziarna pszenicy przed użyciem do siewu.

Najlepszym i najpraktyczniejszym jest tak zwany sposób formalinowy. Przy tym sposobie należy przygotować rozczyn formaliny w stosunku objętościowym 1 : 300 wody (1 butelka zwykłej formaliny na 15 wiader wody) i owym rozczynem polewać zsypaną w śpichrzu na kupę pszenicę zapomocą zwykłej ogrodowej sikawki z sitkiem.

Trzeba koniecznie pszenicę dokładnie przeszuflować, aby wszystkie ziarna dobrze się zwilżyły płynem, a następnie przykryć ją płachtami zwilżonymi tymże rozczynem i pozostawić na dwie godziny. Po upływie dwóch godzin pszenica musi być rozsuwana cienką warstwą dla przesuszenia, poczem może być użyta do siewu. Suszyć należy bardzo dokładnie, szczególnie jeżeli bejcowanie jest dokonane na kilka dni przed siewem.

Formalinę (jest to 40 proc. rozczyn formaldegidu) można nabyć w każdej aptece lub aptecznym składzie po cenie około jednego rubla za butelkę i ta ilość formaliny powinna starczyć dla zbejcowania 50 pudów ziarna.

Drugi sposób bejcowania, który też można polecić, polega na traktowania zaśniedzonego ziarna 1% rozczynu siarczanu miedzi (siny kamień).

W praktyce bejcowanie sinym kamieniem wykazuje się w następujący sposób:

Zwykłą drewnianą kadź zapełnia się 1% rozczynem siarczanu miedzi (1 f. siarczanu miedzi na 3½ wiadra—100 f. wody) i w ten rozczyn należy zanurzać w koszach pszenicę na 5 minut, mieszając wciąż w koszu i strzepując zarażone ziarna, które spłyną na powierzchnię. Następnie po upływie 6 minut zbejcowaną pszenicę rozściela się cienką warstwą dla przesuszenia, a kosz napełnia się nową partyą, którą zanurza się w tymże płynie. Należy pamiętać, że przy tym sposobie około 8% ziarna traci siłę kiełkowania, to też w tym stosunku trzeba powiększyć gęstość siewu.

Przy obu sposobach winny być ściśle zachowane podane normy, bowiem w przeciwnym razie ziarno albo nie będzie dostatecznie zbejcowane, lub też, jak to często bywa przy użyciu mocniejszych rozczynów, lub przy dłuższym czasie trwania bejcowania, może stracić wiele na sile kiełkowania.

Kierownik sekcyi rolnej
Podolskiego Towarzystwa Rolniczego
J. Zapartowicz.

Z życia prowincyi.

Wizyta pasterska.

Ilińce, 1 sierpnia.

Sanguszkowski kościołek w miasteczku Ilińcach, pow. lipowieckiego, należący do dekanatu lipowiecko-berdyczowskiego, przyjmował wczoraj i pozawczoraj w swych szczupłych murach Jego Ekscelencyę biskupa Żarnowieckiego.

Ozdobiony nazewnątrz i wewnątrz wieńcami z liści dębowych, umajony zielenią, pozdrawiający pasterza starodawnem „witaj", wyglądał tak, jak zapewne wyglądał w 1785-ym roku, gdy po raz pierwszy otwierał swe podwoje dla wiernych.

W specyalnem studyum o dyecezyi łucko-żytomierskiej, drukowanem w „Dzienniku Kijowskim" w roku 1909 (№№ 127 i 128), staraliśmy się wykazać, że lata budowy kościołów na Ukrainie w wielu razach są późniejsze, niż lata erygowania parafii. Kościół iliniecki zbudowany był sumptem księcia Sanguszki w czasach rozbiorowych, nie mógł przeto być zaraz konsekrowany, tak, że dopiero po upływie 71 lat, bo w roku 1856-ym, nieodżałowanej pamięci biskup Borowski dopełnił tego aktu.

Wczoraj, po celebrze, odprawionej przez księdza biskupa, po kazaniu, wygłoszonem przez księdza kanonika Zdanowicza, towarzyszącego biskupowi w jego pasterskiej wizycie, uroczysta procesya obeszła nazewnątrz świątynię, po której do aktu Bierzmowania przystąpiło 230 osób.

Parafia iliniecka, według rubryceli zaprzeszłorocznej, liczy z górą 2 700 głów, rzesza zaś modlących się wczoraj wynosiła połowę tej liczby, bo cały pozawczorajszy dzień lał deszcz, a wczorajszy nie zapowiadał stałej pogody.

Kościół iliniecki, trwający już 127 lat, wymaga obecnie gruntownej restauracyi tak wewnętrznej, jak i zewnętrznej. Teraźniejsza wizytacya pasterska, która nie może nie zapisać w księdze wizytacyjnej obecnego stanu kościoło, być może, da impuls do prędszego jego odnowienia. Za br. Platera, właściciela Iliniec, do czasu konfiskaty majątku za rok 1863-ci, kościół ilniecki doznawał troskliwej jego opieki. Po nabyciu majątku od rządu przez panią Dawidowę, księżnę San. Donato, za administracyi ś. p. Dobrowolskiego, kościół otrzymywał zasiłek roczny w kwocie 300 rb. Za teraźniejszej administracyi, żadnego zasiłku nie otrzymuje.

Żywot parafii katolickich podobny jest do drogi wędrowca, który się pnie ku górze, lecz którego jakaś burza (zwykle dziejowa) strąca ku podnóżu. Znowu się dźwiga, krzepnie i dąży w górę. Czas, by ten Sanguszkowski zabytek przeszłości, jako ostoja parafii Ilinieckiej, znowu się dźwignął do dawnego stanu. Czas, by go odnowić.

Parafia przyjmowała serdecznie swego pasterza, którego honorował w jej imieniu najmożniejszy w niej i najszczerzej oddany potrzebom kościoła pan Władysław Jaroszyński z Babina. Dzisiaj z Iliniec udaje się ksiądz biskup Żarnowiecki w dalszą drogę wizytacyi pasterskiej, do kościoła oratowieckiego, a następnie do innych parafii Ukrainnych.

D.—

Radomyśl.

w lipcu 1912 r.

Pod niezbyt dobrą wróżbą rozpoczęły się u nas żniwa, gdyż deszcze z początku przeszkadzały zbiorom żyta, wkrótce jednak wypogodziło się i od połowy lipca mieliśmy piękny czas. Urodzaj bardzo dobry, więc ruch w polu ogromny; kto zdążył zwieźć zboże podczas dziesięciu dni pogodnych, będzie mieć suche ziarno, kto się spóźnił, źle na tem wyjdzie, gdyż w ostatnich dniach lipca znowu zaczął deszcz padać i teraz dużo jeszcze kop pszenicy i owsa czeka na łanach pogody i słońca.

Ilekroć wezmę pióro do ręki, za każdym razem powrócić muszę do bolesnej a tak niezmiernie ważnej sprawy połączenia kolejowego z Irszą. Ciągle słyszymy o projektach nowych kolei, Towarzystwo budowy kolei podjazdowych rozpoczyna w jesieni roboty koło linii Rokitno-Stawiszcze z odnogą do Taraszczy i budowę drogi Mironówka-Rżyszczew, a w najbliższej przyszłości rozpocznie się budowa kolei Kijów-Hermanówka, Czehryń-Funduklejówka, Mironówka Bogusław i Pobrebyszcze Żaszków. W Berdyczowie trwają wciąż narady nad sprawą rozszerzenia wązkotorowej kolei Berdyczów-Żytomierz i połączenia tego miasta ze stacyą Kijowsko Kowelskiej kolei Korosteniem, co wkrótce ma nastąpić, jak również i połączenie Fastowa z Teterowem; my tylko nie możemy doczekać się połączenia z Irszą.

Przełamawszy mnóstwo przeszkód, przepłynąwszy całe morze niepowodzeń rozmaitych, utonęliśmy przy brzegu, gdyż po zatwierdzeniu projektu nowej kolei przez Radę Państwa, nikt u nas już nie myśli i nie mówi nawet o budowie tej kolei.

Wkrótce za to będziemy mieć telefony, gdyż rada miejska na ostatniem posiedzeniu rozpatrzywszy oferty pp. Wileńskiego i Brzeskiego, postanowiła przyjąć ofertę Wileńskiego, wydać mu koncesyę na urządzenie i eksploatacyę telefonów i prosić gubernatora o zatwierdzenie tej uchwały.

W dniu 11-ym lipca Towarzystwo pomocy biednym urządziło w sali kinematografu „Tamara" wieczór muzykalno-wokalny z tańcami, który z powodu braku publiczności nie udał się i zamiast dochodu dał deficyt.

Przyczyną niepowodzenia była ta okoliczność, że w tym samym dniu w kinematografie Podkowińskiego występowała przyjezdna tancerka, więc radomyślanie tłumnie podążyli oglądać podkasaną muzę. Wprawdzie choreograficzne popisy i wdzięki tancerki można było jeszcze podziwiać w dwóch następnych występach, nikogo to jednak nie powstrzymało i sala „Tamary" świeciła pustkami.

Smutnego faktu zobojętnienia na ludzką niedolę wśród warstw inteligencyi do zwykłych objawów zaliczyć nie można, a ponieważ radomyski korespondent „Przybysz" w numerze 189 „Dziennika" pisze, że tylko w nadzwyczajnych okolicznościach bierze pióro do ręki,—ma więc w tym wypadku pole do popisu. Zamiast robienia mi zarzutów, że występuję jak „*deus ex machina*" w różnych miejscowościach naszego powiatu, nawet tam, gdzie mnie „nie posiano", lepiejby zrobił „Przybysz", gdyby w zwyczajnych także okolicznościach zaczął pisywać. Posiadając nader czuły i silnie rozwinięty zmysł obserwacyjny z dużą dozą krytycyzmu, jako „*homo sapiens*" mógłby „Przybysz" pisząc częściej, więcej przynieść korzyści, aniżeli „Czumak", który z natury swojej raczej wędrówkami po kraju, aniżeli piórem zajmować się musi.

„Przybysz" odsądziwszy nas prawie od wszystkiego, karcąc ostro za gadulstwo i marnowanie czasu, postąpił jednak sprawiedliwie, oddając „Bogu co jest boskiego, cesarzowi, co cesarskiego" a księdzu Albinowi Markuszewskiemu, to co mu się słusznie należy. Proboszcz nasz bowiem, zastawszy w ubogiej wyszewickiej parafii stary, walący się drewniany kościołek, wybudował przed dwoma laty piękny, obszerny, murowany kościół i dużą izbę parafialną. Odnowił gruntownie kościoły w Radomyślu i w Krymku i pogradzał wszędzie cmentarze. Mając trzy kościoły, pomimo przeciążenia pracą, odwiedzał jeszcze korystyszowską parafię w czasie choroby księdza Morawicza, czem pozyskał ogólną wdzięczność i uznanie tak, że po śmierci księdza Morawicza parafianie korystyszowscy chcieli gremialnie udać się do biskupa z prośbą, ażeby wyszewickiego proboszcza przeniósł do Korystyszowa. Pomimo lepszych warunków materyalnych ksiądz Markuszewski nie opuścił jednak swojej biednej parafii, gdyż jak sam mówi, nie dokończył tu jeszcze rozpoczętej pracy. Trzeba oddać hołd prawdziwej zasłudze i przyznać, że równie gorliwego, pełnego zaparcia się siebie kapłana i proboszcza, który zawsze z pogodnem czołem znosi wszystkie przeciwieństwa i trudy,—parafia wyszewicka jeszcze dotąd nie posiadała.

Czumak.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów.)

— **Zapomogi rolne.** Komitet urządzeń rolnych przeznaczył na zapomogi rolne w gub. kijowskiej 18,500 rb. Z sum tych na potrzeby rządowej organizacyi urządzeń rolnych w gubernii przeznaczono 10,600 rb, dla gubernialnego ziemstwa kijowskiego 9,000 rb, dla powiatowego kijowskiego 16,139 rb., berdyczowskiego 12,825 rb., wasylkowskiego 7,691 rb., zwinogródzkiego 14 425 rb., kaniowskiego 11,000 rb., lipowieckiego 10,330 rb, radomyskiego 12,841 rb, skwirskiego 5,844 rb, taraszczańskiego 7915 rb., humańskiego 15 510 rb., czerkaskiego 11,060 rb. i czehryńskiego 13,280 rb. Kijowskie zaś ziemstwo gubernialne ze swej strony na potrzeby agronomiczne w gubernii wyasygnowało w tym roku 117,271 rb.

— **Kursy rolnicze.** Humańskie kursy rolnicze, zorganizowane przez ziemstwo powiatowe, cieszyły się wielkiem powodzeniem. Trwały one przez czerwiec i zgromadziły 43 słuchaczy, przyczem tyleż prawie kandydatów nie mogło wstąpić na kursy dla braku miejsca. Wszyscy słuchacze włościanie po przeegzaminowaniu wykazali dobrą znajomość wykładanych przedmiotów. Wykładano im: ogólne przyrodoznawstwo, gleboznawstwo, sadownictwo i ogrodnictwo, ogólne i szczegółowe rolnictwo, ekonomikę gospodarstwa włościańskiego i kooperacyę, hodowlę zwierząt domowych i mleczarstwo, weterynaryę i pszczelarstwo.

— **Nowe szkoły.** W roku bieżącym na Wołyniu ma być otwartych 35 nowych szkół ludowych. Reakcyjna „Żizń Wołyni" nazywa to „nadprodukcyą".

— **Komisya asekuracyi robotników.** W październiku rozpoczyna swe funkcye w Żytomierzu komisya asekuracyi robotników, która powstaje na mocy prawa o ubezpieczeniach robotników, zatwierdzonego dn. 23 go czerwca r. b. Do komisyi wchodzą: dwaj przedstawiciele ziemstwa, jeden rady miejskiej i po dwóch od przedsiębiorców i robotników.

— **Kolej do Poczajowa.** Powstał projekt pobudowania odnogi kolejowej od st. Rudnia, radziwiłłowskiej linii kolei Południ. Zach., do Ławry Poczajowskiej.

— **Fabryka cementu.** Do Żmerynki w tych dniach przyjechać miał z Petersburga profesor mineralogii i krystalografii Zamiatczenskij w celu zbadania gleby okolicznej. Projektowana jest bowiem budowa fabryki cementu w Żmerynce.

Wybory.

Narady przedwyborcze.

W połowie bieżącego miesiąca odbędzie się szereg narad właścicieli ziemskich i duchowieństwa w sprawach taktyki i innych kwestyach, związanych z nadchodzącymi wyborami do IV Dumy Państwowej.

Narady powyższe zwołują marszałek szlachty powiatu kijowskiego M. Czychaczew i prezes powiatowego zarządu ziemskiego W. Demczenko.

Odezwa wyborcza.

Na ulicznych słupach ogłoszeniowych rozlepione zostały odezwy przedwyborcze związkowców kijowskich, nawołujące wyborców do zjednoczenia się pod sztandarem prawicowych partyi monarchistycznych w celu walki przedwyborczej z „lewymi".

KRONIKA.

Kalendarzyk

Dziś 5 (18) N. M. P. Śnieżnej. Afry P.
Jutro 6 (19) Przemienienie Pańskie.

Wschód słońca o godz. 4 m. 53
Zachód słońca o godz. 7 m. 14.
Długość dnia godz. 14 m. 21

Kalendarzyk Historyczny.

18 sierpnia n. st.

Roku 1812. Bitwa pod Połockiem. Generał Gouvion-Saint-Cyr odnosi walne zwycięstwo nad Witgensteinem.

— **Z kij. rz.-kat. Towarzystwa dobroczynności.** W bieżącym sezonie letnim, dzięki współczuciu i szerszemu zainteresowaniu się dolą biednej dziatwy ze strony niżej wymienionych osób, które łaskawie zgłosiły się do Tow. Dobr. i zaofiarować raczyły letniska w majątkach swoich oraz bezpłatny pobyt (a w wielu miejscach i pełne utrzymanie) dla dzieci, skorzystać mogła z tego dobrodziejstwa względnie pewna ich liczba tylko, gdyż zaledwie 294, gdy tymczasem potrzebującej poprawy zdrowia i zakwalifikowanej przez lekarzy Towarzystwa, było z górą około pięćset słabowitej dziatwy.

Oto spis ofiarodawców, którym wydział letnisk przy Tow. dobroczynności składa za naszem pośrednictwem publicznie wyrazy najgłębszej wdzięczności:

Pp. Jaroszyńska Karolina (Antopol) chłopców 14; Baraniecki Maryan (Baranówka) dziewcząt 12; Bobuszowie (Bondarówka) dziewcząt 15; Mańkowska Tekla (Borówka) chłopców 15; Muraszkowie (Budziszcze) dziewcząt 10; Pieńkowska Marya (Celinów) dziewcząt 15; hr. Sobańscy (Chomenki) dziewcząt 10; Graff Aleksander (Czeczelówka) chłopców 10; Kraczkiewiczowie Zygmuntostwo (Czerniatyn) dziewcząt 12; Czerwińscy Antoniostwo (Jałtuszków) dziewcząt 15; Łozińscy Apolinarostwo (Kalinówka) dziewcząt 12 Jaroszyńscy Władysławostwo (Krymek) chłopców 30; Kumanowscy (Kumanowce) dziewcząt 20; Mańkowscy Józefostwo (Moja) chłopców 15; Nejmanowa Sebaldowa (Monastyrek) chłopców 15; Drzewiecka Marya (Odesa I par. i II par.) dziewcząt 6, chłopców 6; d-r Bieniecki i okoliczni obywatele (Ostrów) dziewcząt 20; Wilczyńscy i okol. obywatele (Sobkowce) chłopców 12; Bądarzewska Marya i hr. Baińska (Stanilówka) dziewcząt 10; Mańkowscy Józefostwo (Ujarzyńce) dziewcząt 20.

Razem dzieci 294, z których dziewcząt 177, chłopców 117.

— **Pogrzeb.** Wczoraj o g. 6 po poł. odbył się pogrzeb ś. p. Hilarego Frąckiewicza, jednego z najstarszych drukarzy kijowskich, członka honorowego Towarzystwa wzajemnej pomocy drukarzy m. Kijowa. Zwłoki złożono na nowym cmentarzu katolickim.

— **Podziękowanie.** Naczelnik głównego zarządu kolei złożył swe podziękowanie wszystkim urzędnikom kolei Południowo Zachodnich, którzy brali udział w pracach, związanych z przejściem kolei Warszawsko-Wiedeńskiej na rzecz skarbu.

— **Obserwatoryum gimnazyalne.** Dyrektor 6 gimnazyum zwrócił się do zarządu miejskiego z prośbą, aby w budującym się na Łukjanówce gmachu dla gimnazyum urządzono na dachu budkę dla obserwatoryum meteorologicznego, które pozostawać będzie w ścisłym związku z gimnazyalną stacyą biologiczną, cieplarnią i akwaryum. Ze wszystkich tych urządzeń, według zapowiedzi dyrektora gimnazyum będą mogły korzystać wycieczki naukowe uczniów wszystkich szkół ludowych.

— **Szkolnictwo na wystawie.** Jak wiadomo, miejska komisya szkolna postanowiła wziąć udział w wystawie kijowskiej 1913 r. i urządzić w tym celu specyalny pawilon szkół miejskich oraz innych zakładów naukowych, korzystających z zapomóg miasta. W tym celu komisya wybrała podkomisyę wystawową, która wczoraj odbyła swe pierwsze posiedzenie. Obecni byli również przedstawiciele ochronek im. Cesarzowej Maryi, towarzystw przytułków dziennych dla dzieci robotników, towarzystwa ogródków dziecięcych i szkół rzemieślniczych. Przewodniczył dyrektor szkół ludowych T. Łubieniec.

Zebranie postanowiło, aby każda z wymienionych instytucyi wzięła udział w wystawie samodzielnie, jednocześnie uchwalono zwrócić się do instytucyi, korzystających z zapomóg miejskich, jako to (do rosyjskiego towarzystwa dobroczynności, szkół zawodowych Kulickiego i Kurdiumowa) a tak że do władz duchownych z propozycyą wzięcia udziału w organizacyi wydziału szkolnego na wystawie.

— **Zatwierdzenie uchwał.** Gubernator kijowski zatwierdził wszystkie uchwały taraszczańskiej rady miejskiej z dn. 11 lipca r. b, z wyjątkiem postanowienia obowiązującego o normalnym wypoczynku pracowników w zakładach handlowych, co do którego zażądano szczegółowych informacyi.

— **Zapomoga.** Główny zarząd rolnictwa i urządzeń rolnych przyznał kijowskiemu ziemstwu gubernialnemu zapomogę bezzwrotną w sumie 25 tys. rb. na założenie w Kijowie szkoły budownictwa ogniotrwałego. Z powodu wyczerpania kredytów, przeznaczonych na rok bieżący, zapomoga powyższa zostanie wydana w początkach r. 1913.

— **Sprawa Bejlisa.** Wczoraj sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi petersburskiego sądu okręgowego M. Maszkiewicz w dalszym ciągu badał dziennikarza Brazul-Bruszkowskiego.

— **Podpisanie umowy.** Wczoraj w zarządzie kolei Południowo-Zachodnich zakończyły się narady przedstawicieli kolei Południowo-Zachodnich i Nadwiślańskich w sprawie oddania pod zarząd tych ostatnich stacyi Kowel. Warunki zawartej z tego powodu umowy zostały wczoraj podpisane przez obie strony.

— **Kolej Kijów-Padół.** Naczelnik kolei Południowo-Zachodnich polecił opracować projekt budowy odnogi Kijów I—Padół według nowego waryantu, w ten sposób, aby w razie potrzeby mogła ona być przerobioną według typu linii głównych.

— **Rozstrzygnięcie konkursu na pomnik Stołypina.** Wczoraj po południu w domu generał-gubernatora i pod jego przewodnictwem odbyło się posiedzenie komitetu budowy w Kijowie pomnika sekretarza stanu P. Stołypina, na którem poddano ocenie nadesłane na konkurs modele pomnika.

Ogółem nadesłano 19 projektów, z których 9 komitet uznał za „karykaturalne", z pozostałych zaś 10 uznał za podlegające ocenie tylko trzy. Pierwszą nagrodę w sumie 3 000 rubli przyznano projektowi, opatrzonemu godłem „Dla Caria", drugą, w sumie 2,000 rb., projektowi z godłem „Historya". Trzeciej nagrody nie przyznano wcale.

Po otwarciu kopert, okazało się, że autorem obu nagrodzonych projektów jest włoski rzeźbiarz Ksimenes, autor pomnika Cesarza Aleksandra II.

Model, któremu przyznano pierwszą nagrodę, wyobraża Stołypina w postawie siedzącej, ubranego po cywilnemu; u nóg jego znajdują się dwie figury, mężczyzny i kobiety, wyobrażające Siłę i Smutek. Drugi z nagrodzonych projektów przedstawia zmarłego premiera stojącego w uniformie urzędniczym, u podnóża zaś rzeźbiarz umieścił figurę kobiecą, mającą oznaczać Historyę.

Ponieważ figury alegoryczne, znajdujące się na obu pomnikach, zdaniem komitetu, nie posiadają w sobie nic rosyjskiego, postanowiono prosić rzeźbiarza o poczynienie w nich zmian, stosownie do wskazówek komitetu, w celu nadania figurom charakteru rosyjskiego.

W najbliższym czasie komitet postanowił obejrzeć miejsce przed ratuszem, gdzie stanąć ma pomnik, w celu określenia formy i wielkości fundamentu i cokółu.

— **W obawie powodzi na Kreszczatyku.** W tych dniach komisya budowlana z prezesem swym p. F. Falbergiem na czele oglądała ujście besarabskiego kanału burzowego, znajdującego się na gruntach zarządu fortecznego. Okazało się, iż dla dzierżawców tych gruntów ujście kanału służy do zrzucania ziemi, śmieci i t. p, wskutek czego zostało ono zasypane na przestrzeni 1 i pół sążnia. Oczywiście, w razie silnej ulewy kanał nie może funkcyonować prawidłowo i woda zaleje piwnice na Kreszczatyku.

Komisya spisała odpowiedni akt, który postanowiła przesłać komendantowi m. Kijowa z prośbą o wydanie zakazu zrzucania ziemi i śmieci w ujście kanału, które będzie niezwłocznie doprowadzone do dawnego stanu.

— **Telefony ziemskie.** Roboty około budowy telefonów ziemskich w powiecie kijowskim dobiegają już końca. Dnia 15 sierpnia nastąpić ma otwarcie linii telefonicznej Kijów—Bojarka—Byszów—Makarów, oraz linii południowej Kijów—Obuchów—Trypole—Hermanówka—Rzyszczów.

OSOBISTE.

— Wczoraj przybył do Kijowa poseł warszawski, znakomity literat i publicysta p. Władysław Jabłonowski.

— SZANTAŻYŚCI. Wczoraj policya śledcza aresztowała dwóch swych własnych współpracowników A. Tretjaka lat 17 i I. Fomkina. Obaj aresztowani, mianując się agentami policyi śledczej, od kilku dni prześladowali przybyłą z Warszawy p. I. Lech, żądając od niej pieniędzy i grożąc zadenuncyonowaniem w wydziale śledczym, iż trudni się handlem żywym towarem. P. Lech zawiadomiła o tem policyę śledczą, która wczoraj urządziła zasadzkę. W chwili gdy dwaj młodzieńcy znów zaczepili na ulicy p. Lech, aresztowano ich i odstawiono do wydziału śledczego.

Okazało się, iż obaj aresztowani byli nieoficyalnymi pomocnikami agentów wydziału śledczego.

— KRADZIEŻE. Wczoraj w nocy złodzieje dostali się do mieszkania Ch. Tonklewskiego w d. Nr. 27 przy ul. Jurkowskiej i podczas snu gospodarzy wynieśli wszystkie cenne rzeczy: futra, srebra i t. d. ogółem na sumę przeszło 1,500 rb. Wydział śledczy otrzymał wiadomość, że złodzieje poniosą rzeczy na sprzedaż na ul. Olechowską, urządził tam zasadzkę i aresztowali: Sergiusza Makarowa, Annę Baranową i Ujanę Zielińską z łupem. Odnaleziono jednakże tylko część rzeczy.

Przy ul. Lewandowskiej złodzieje wyłamali drzwi frontowe w d. Nr. 3 i skradli za 267 rb. różnych rzeczy z mieszkania A. Łochwickiego.

W porcie ujęto dezertera z pułku łuckiego, S. Bułanowa, który skradł 112 rb. P. Ilczence w d. Nr. 27 przy ul. Tatarskiej.

Z mieszkania Natalii Petrenko w d. Nr. 10 przy ul. Lwowskiej dokonano kradzieży ubrania wartości 100 rb.

— NIEOSTROŻNA JAZDA. Przejeżdżający konno D. Kołoswietow na rogu Mokrego zaułka i ul. Wielkiej, stratował 13 letnią Ł. Cybak. Dziewczynce udzielono pomocy lekarskiej.

— SKUTKI HULANKI. N. Chorosziłow zawiadomił policyę, że po hulance z jakąś kobietą obudził się z rana w pustem mieszkaniu na Besarabce bez ubrania i bez pieniędzy.

— SAMOBÓJSTWO. W d. Nr. 6 przy Szmielowym jarze na Łukjanówce otruł się 62 letni szewc Iwan Dejneko. Lekarz Pogotowia zastał już samobójcę w agonii. Po zastosowaniu sztucznego oddychania wniesiono D. do karetki. W drodze jednak do szpitala Aleksandrowskiego desperat zmarł. Przyczyna samobójstwa niewiadoma.

— NOŻOWNICTWO. Na Sołomence przy Mokrym zaułku jeden z mieszkańców miejscowych pokłóciwszy się z Iwanem Własienką, zadał mu kilka ran nożem. Rannemu udzielono pomocy lekarskiej.

— NAGŁA ŚMIERĆ. W sklepie bławatnym Pechowicza przy ul. Aleksandrowskiej zmarł nagle M. Petroczenko, który robił tam zakupy. Zwłoki jego odesłano do kostnicy przy szpitalu Aleksandrowskim.

Biuletyn Kijowskiej stacyi Meteorologicznej.

Dnia 4 sierpnia (17 sierpnia) 1912 r.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cel.	12,9	20,7	12,4
Barometr przy O w mm.	744,8	744,6	744,2
Stop. wilgotności w proc.	90	49	96
Kier. i szyb. wiat. (w m. s.)	0	Z_3	Z_1
Chmur. wedł. 10 st. syst.	0	10	0
Ilość opadów w mm.	—	—	0,5

od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.

Najw. temp. powietrza w ciągu doby	21,3
Najniższa	11,3
Przeciętna tem. pow. w ciągu doby	15,3
Wieloletn. przeć. temp. pow. w ciągu doby	17,7

Ogólny stan pogody w Rosyi europejskiej z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Temperatura zbliżona do normalnej na południowym wschodzie, niższa — w pozostałych rejonach. Opady notowano w pasie zachodnim, na wschodzie i w centrum.

Przewidywana pogoda na d. 5 sierpnia: zimno na północnym wschodzie, chłodnawo na wschodzie i w centrum, umiarkowane ciepło w pozostałych rejonach; opady możliwe w Finlandyi.

PRZYJECHALI DO KIJOWA:

Hotel Continental: pp. K. Aleksiejew, r. taj.; W. Wsiewołożki, r. st.; Czesław Skrzyżewski z Petersburga; Ada Bibikowa; Fryderyk Lenge; Ch. Mare, lekarz; J. Kopelman; Wiara Gerakimowa; Włodzimierz Jonow; Anna bar. Ungersternberg; Włodzimierz Albrand.

Hotel François: pp. Daniel Zabołotnyj, prof.; Eugenjusz Kuriłowicz z Odesy; Anna Makogonowa; Kazimierz Pradzyński z Libawy; Wilhelm Sanders; Aleksander Pietuchow; Marya Piereleszyna; Andrzej Popow; Konstanty Lalkow; Karolina Terlecka z Odesy; Mikołaj Urazow; Stenely Hudman; Piotr Gusiew; Tadeusz Rokossowski ze Zwiahla.

Hotel Ermitage: pp. Emil Bałkański, ob. bulg.; Anna Bulgarska; Stefan Karyszkowski z Petersburga; Olga Karyszkowska; Lidya Ostrowska; W. Ostrowski; Szymon Russo, stud. polit.; Piotr Zbiza, ob. austr., z obw. kub.; Mikołaj Ssajew, ob.; L. Turczaninow; Mikołaj Ball, docent; Marya Kurdiumowa.

Hotel Hładyniuka: pp. Sergjusz Mozolewski, r. st.; Mikołaj Sierpuchow, r. st., M. Krzyżanowski z Petersburga; Jan Charitonow; Wiktor Simienow, gen.; Helena Dowkgiełło; Elżbieta Nikołajewa; Helena Belke; Marya Gordijenkowa.

Hotel Francuski: pp. Otto König, woj.; Adolf Szreder, woj.; Wiktor Kaczkowski, ob., z pow. wasylk.

Hotel Universal: pp. Zofia Kochricht; Zygmunt Markiewicz z Głuchowa; Emil Szobloch.

Palast-Hôtel: pp. Aleksander Pietrakow; gen.; Jan Langner, buch. z Warszawy; D. Zieleński, stud.; R. Iwantor; Pawoł Jeżew; Michał Kogan, kup.; Jakób Kogan, kup.; Samuel Gałacan, kup.; P. Biełocerkowski, kup.; A. Winnik.

Hotel Rosya: pp. Konstanty Wansiecki z Petersburga; Edmund Lauke, kup.; Aleksandra Łoginowa; Karol Przewłocki z Petersburga; M. Guczyńska z Kisłowodzka; Włodzimierz Wasilenko; Piotr Garbuzow; Włodzimierz Borodin; Maksymilian Wagner; Jan Mnożyński; Rafał Jelenow; Łobanowska; A. Nosikowa; Anna Jełowicka; B. Burnowski.

KRONIKA POLSKA.

— **Z piśmiennictwa.** „Przegląd Narodowy" Lipcowy zeszyt „Przeglądu Narodowego" obejmuje treść następującą:

„Kwestya ruska"—Zygmunt Balicki. „Dzieje sprawy żydowskiej w Polsce" — Antoni Marylski. „Spółki pieniężne w Księstwie Poznańskiem i Galicyi" — Jan Purwin „Oddziały powstańcze roku 1863 w gubernii grodzieńskiej" — Józef Długosz. „Sprawozdania" („Lilie" Morstina)—Wojciech Roztworowski. „Przegląd spraw polskich"—Stanisław Kozicki. „Przegląd polityki zagranicznej"—Bohdan Wasiutyński. Z prasy — „Zamierzchłe instynkty". „Bibliografia".

OFIARY.

W Administracyi „Dziennika Kijowskiego" złożyli:

Na rzecz rodzin polskich, osieroconych dnia 15 z. m do uznania T-wa dobroczynności: pp. Ignacy Kaleński 10 rb. — Ambroży Baranowski 5 rb. — Bohdan Komarnicki 5 rb. — Zofia i Marya Zarębscy 25 rb. — Zofia Kurdybanowska 3 rb. — Tadeusz Chojecki 100 rb.— Marya Dobrowolska 20 rb — Szymon Suski 25 rb. — Wanda i Dyonizy Chojeccy 10 rb. — Zebrane w d. bankowym D. Mierzwinski i S-ka od następujących osób: Dom Bankowy D. Mierzwiński i S-ka 25 rb.—pp. S. Orłowski 5 rb. — Edmund Żeromski 5 rb — Kazimierz Dorożyński 5 rb — Włodzimierz 10 rb. — St. Mogilnicki 5 rb. — Jan Lippoman 5 rb. — Aleksander Zapolski 10 rb. — Al. Rościszewski 5 rb. — Jan Miączyński 5 rb. — Stanisławostwo Boguszowie 100 rb. — ks. kanonik Fel. Szmarbachowski 3 rb.—

Alfredowa Żurowska 25 rb. — S. Jelowicki 5 rb.— M. Chodkiewicz 25 rb. — Mogilnicki 5 rb. — Jan i Jadwiga Lippomanowie (zamiast podziękowań za życzenia otrzymane w dniu ślubu 29 lipca) 25 rb.— Witold Zaleski 5 rb. — Lucyan Gawroński 5 rb.

Sprostowanie. We wczorajszym numerze błędnie wydrukowano ofiarę p. Bielickiego, który złożył nie 3 lecz 5 rubli, oraz nazwisko p. Wandy Wyhowskiej, nie zaś Wychowskiej, nadto d-r M. Trzaska złożył 5 rb. nie na rodziny osierocone lecz na Wydział Letnisk przy T-wie dobrocz., co niniejszem prostujemy.

KRONIKA EKONOMICZNA.

Rynki zbożowe. W ciągu ostatnich dni na rynkach zbożowych naszego kraju dało się zauważyć znaczne ożywienie z pszenicą, wywołane głównie popytem na towar ze strony młynów, z których część zakupuje w celu uzupełnienia zapasów, inne zaś starają się skupić ziarno w poblizkich do młynów okolicach, nie bacząc na podniesienie cen, gdyż wobec konkurencyi, jaka się wytworzyła skutkiem tego, ceny pszenicy podniosły się do 5 kop. na pudzie i w powiecie berdyczowskim dosięgły 1 rb. 5 kop. (w okolicach zbliżonych do młynów). Na stacyach głównej linii kolei Południowo-Zachodnich Koziatyn—Krzyżopole zawierano tranzakcye po 1 rb., obecnie żądają drożej; zawarto również tranzakcye w okolicach Żmierzynki dla tamtejszych młynów po 95—97 kop. w folwarkach na miejscu.

Z żytem dotychczas małoczynnie; zawierano jedynie drobne tranzakcye z natychmiastową dostawą; tranzakcyi terminowych nie było; dla młynów kijowskich kupowano żyto w Białej Cerkwi po 74—75 kop.

O tranzakcyach na owies na stacyach kolei Południowo-Zachodnich nie było słychać, przedtem nieco za gotowy płacono po 81—82 kop. Z jęczmieniem w okolicach południowych było usposobienie stałe; lecz produktu w dobrym gatunku dotychczas w zaofiarowaniu niewiele; na stacyach linii elizawetgradzkiej płacono za jęczmień folwarczny do 75 kop. Z grochami dotychczas ożywienia nie było; rychlik zielony nominalnie 1 rb. 15 kop.—1 rb. 30 kop., zależnie od gatunku—wogóle zaś jakość towaru wiele pozostawia do życzenia. W poprzednim tygodniu zawarto tranzakcye na pojedyńcze wagony po 1 rb. 30 kop.—1 rb. 35 kop., Biała Cerkiew, lecz następnie ceny spadły i płacono po 1 rb. 20 kop.—1 rb. 25 kop. Za siemię lniane płacono 1 rb. 85 kop.—1 rb. 90 kop.

Co do rezultatów urodzaju w danej chwili trudno jeszcze powiedzieć coś określonego; wogóle można uważać, iż będzie on wyżej niż średni, lecz nader różnorodny tak pod względem ilości, jak i jakości nawet w poblizkich sobie miejscowościach. Dowóz do stacyi kolejowych, zwłaszcza w okolicach południowych, wciąż się powiększa i elewatory na niektórych stacyach są już przepełnione.

W portach południowych usposobienie ze zbożem spokojne i małoczynne, zapotrzebowanie z zagranicy ospałe, lecz ceny pozostają na stałym stosunkowo poziomie, z powodu ograniczonego zaofiarowania i niewielkiego dowozu. Nieliczne tranzakcye w ciągu tygodnia zawierano po cenach (odeskie): pszenica ozima 1 rb. 5 kop. — 1 rb. 7 i pół kop., ulka 1 rb. 5 kop.—1 rb. 21 kop., żyto 75—77 kop., jęczmień 81/2%—78 i pół kop.—89 kop.; kukurydza 64 kop.—68 3/4 kop.

W ciągu tygodnia zawarto tranzakcye:

1) Firma T. Tereszczenko sprzedała 100,000 pudów pszenicy z majątku Czerwonki po 1 rb. 3 kop.—1 rb. 5 kop. na miejscu.

2) Taż sama firma sprzedała 18,000 pudów owsa, stacya Worożba kolei M.-K.-W., po 77 kop. z natychmiastową dostawą.

3) Firma spadk. F. Tereszczenki sprzedała poblizkim młynom 15,000 pudów pszenicy po 1 rb. 5 kop.

4) Towarzystwo cukrowni „Skomoroszki" sprzedało około 50,000 pudów pszenicy po 1 rb. na miejscu z natychmiastową dostawą.

5) Towarzystwo cukrowni Kalinówka sprzedało około 20,000 pudów pszenicy po 1 rb. na miejscu z dostawą natychmiast.

6) Zarząd majątków spadk. A. Tereszczenki sprzedał urodzaj prosa po 83 kop., stacya Korsuń z dostawą natychmiast.

Z giełdy cukrowej.

W ciągu ostatnich dni usposobienie z kryształem gotowym panowało słabe; sprzedawcy na stacyach kolei Południowo-Zachodnich żądają po 3 rb. 90 kop., nabywców zaś niema, wypadkowe zaś tranzakcye na wagony dokonywano po 3 rb. 89 kop.—3 rb. 92 kop. Z kryształem przyszłej kampanii również słabiej; na stacyach kolei Poł.-Zach. przyszły cukier w zaofiarowaniu po 3 rb. 79 kop.—3 rb. 80 kop. Z tegorocznymi świadectwami cesyjnemi ospale, notowano je po 97—98 kop. Z tegorocznemi prawami perskiemi nader małoczynnie; przyszłe notowano około 63 kop.

Komisya notowań zatwierdziła w ciągu tygodnia następujące tranzakcye:

Cukier przyszłej kampanii.

1) 300,000 pudów loco rafinerya Pawłowska, po 3 rb. 90 kop., na wrzesień—luty (cukrownia „Kijanica—dom handl. Charytonienko i sp.);

2) 200,000 pudów loco rafinerya Pawłowska, po 3 rb. 90 kop. na wrzesień—luty (cukrownia „Wepryk" dom handl. Charytonienko i sp.);

3) 125,000 pudów, loco rafinerya Pawłowska, po 3 rb. 90 kop., na wrzesień—luty (cukrownia „Kehino—dom handl. Charytonienko i sp.);

4) 75,000 pudów loco rafinerya Pawłowska, po 3 rb. 90 kop., na wrzesień — luty (cukrownia „Kujanówka"—dom handl. Charytonienko i sp.);

5) 36,000 pudów, stacya Łukaszówka, po 4 rb., na grudzień—marzec (Wogau i sp.—bankowi);

6) 50,000 pudów, stacya Siomki, po 3 rb. 80 kop., na wrzesień—luty (właściciel cukrowni—bankowi Międzynarodowemu);

7) 100,800 pudów, stacye Biała Cerkiew i Ustynówka, po 3 rb. 79 kop. (termin 30 października), na wrzesień—październik (hr. Branicka—bankowi Międzynarodowemu);

8) 150,000 pudów, stacya Siomki, po 3 rb. 80 kop., na wrzesień—luty (właściciel cukrowni—odeskiej filii banku Zjednoczonego);

9) 50,400 pudów stacye: Biała Cerkiew, Rożanka i Ustynówka, po 4 rb. (termin 30 lipca z prawem zebrania przed terminem), na lipiec (hr. Branicka—bankowi Międzynarodowemu).

Eksport:

12,900 pudów par. Kożanka na Odesę po 1 rb. 57 i pół kop., natychmiast (Towarzystwo Aleksandrowskie—Odeskiej filii banku Zjednoczonego).

Świadectwa cesyjne:

22,000 pudów po 97 i pół kop., natychmiast (Towarzystwo Toporowieckie — rafineryi Śmilańskiej).

Telegramy.

(Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej)

Nota Berchtolda.

Wiedeń (AP). Większa część gazet pewna jest powodzenia propozycyi hr. Berchtolda. „Neue Freie Presse" podkreśla fakt, iż o propozycyi Berchtolda dowiedziano się bezpośrednio po petersburskich rokowaniach Poincaré, co świadczy o solidarności w polityce bałkańskiej.

Wiedeń (AP). Cesarz ofiarował hr. Berchtoldowi order Złotego Runa.

Paryż (AP). Gazety donoszą, że hr. Berchtold rozesłał mocarstwom do rozpatrzenia program, dotyczący spraw tureckich. Program przewiduje stopniową decentralizacyę państwa otomańskiego na rzecz poszczególnych narodowości oraz doradza państwom bałkańskim zachowanie pokoju.

„Temps" wyraża zadowolenie, iż Austrya na sprawy wschodnie zapatruje się z ogólnoeuropejskiego punktu widzenia, czego poczynając od r. 1897 systematycznie unikała.

Berlin (AP). Prasa tutejsza przepełniona jest wiadomościami o propozycyi hr. Berchtolda. Gazety zaznaczają, iż Anglia, Francya i Włochy traktują ją nader ozięble.

Wojna włosko-turecka.

Trypolis (AP). Agencya Stefaniego donosi urzędownie, że generał Parioni przedsięwziął wczoraj krok stanowczy w celu odcięcia turkom głównych dróg karawanowych od granicy tuniskiej do Zuary. Po uporczywej całodziennej walce, włosi zajęli trzy nowe oazy. Turcy zbiegli ponosząc wielkie straty. Włosi mają 6 zabitych i 98 rannych.

Nominacya.

Paryż (AP). Porucznik Halland mianowany został *attaché* marynarki przy ambasadzie francuskiej w Petersburgu.

Napastnik.

Berlin (AP). W pociągu idącym z Naumenn do Berlina, niewiadomy napastnik ranił nożem 3 kobiety, poczem na przystanku wyskoczył z pociągu i zbiegł bez śladu.

Sprawa kanału Panamskiego.

Waszyngton (AP). Senat przyjął uchwałę komisyi kompromisowej obydwóch izb w sprawie billu w kanale Panamskim.

Z Persyi.

Tyflis (AP). Według otrzymanych tu z Persyi wiadomości, pułk. Tołmaczew, wyruszywszy z Soudż-bulaku, zaatakował chodżachodżalińców, cofających się w kierunku zachodnim i d. 30 lipca zajął Szriz. Gen. Fidarow, otrzymawszy wiadomość, iż niektóre plemiona znajdujące się w Sawolanie zagrażają Tołmaczewowi, wyruszył z częścią oddziału w góry i otoczył szachsewenów. Plemię mugundu poddało się.

Powrót Kostiewicza.

Petersburg (Wł.). Onegdaj wieczorem przybył do Petersburga kapitan Kostiewicz.

Petersburg (Wł.). Kap. Kostiewicz zaprzecza pogłosce, podanej przez prasę, iż wypuszczono go na wolność pod warunkiem iż w razie wezwania powróci do Niemiec. Rząd niemiecki nalegał wyłącznie na złożenie kaucyi. Po przyjeździe do Berlina Kostiewicz stawił się u komendanta i w ministerstwie spraw zagranicznych. Wbrew zwykłym przepisom o aresztowaniu Kostiewicza nie zawiadomiono ambasadora rosyjskiego.

Wyjaśnienie rządowe.

Petersburg (AP). Z powodu informacyi prasy o ustąpieniu dowódcy sił morskich na morzu Czarnem wiceadmirała Eberharda, główny sztab morski zawiadamia, że wiadomość ta jest pozbawiona wszelkich podstaw. Sprawa dymisyi wiceadmirała Eberharda nie była poruszana. Wszelkie czynności i zarządzenia wiceadmirała Eberharda zasługują na zupełną aprobatę.

Memoryał archiepiskopa wołyńskiego.

Petersburg (Wł.). „Riecz" donosi, iż archiepiskop wołyński Antoniusz przedstawił synodowi memoryał, w którym dowodzi konieczności zakazania małżeństw mieszanych w gub. wołyńskiej, ponieważ zwiększają one liczbę osób, przechodzących z prawosławia na katolicyzm.

Nowa gubernia.

Petersburg (Wł.). W związku z ostatniemi zajściami nad Leną powstał projekt utworzenia gub. witimskiej.

Wynurzenia Mienszykowa.

Petersburg (Wł.). W „Now. Wrem." Mienszykow, nawołując wyborców do zjednoczenia się pod sztandarem nacyonalistycznym, ostrzega przed wybieraniem obcoplemieńców na posłów do 4-ej Dumy Państwowej. Autor artykułu wypowiada się przytem za nadaniem autonomii Królestwu Polskiemu, Finlandyi i Armenii oraz oświadcza, iż cieszyłby się bardzo, gdyby w ten sposób kresy nareszcie odpadły od Rosyi.

Różne.

Petersburg (Wł.). Przybył tu Rasputin, sprawia on wrażenie człowieka nienormalnego.

Giełda Petersburska.

Dnia 4 sierpnia 1912 r.

4% Renta Państwowa	93 1/8
4 1/2% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	87 1/2
4 1/2% Listy zast. Połtaw. B. Ziem.	87 3/8
5% Pożyczk. prem. 1864 r.	466
5% „ „ 1866 r.	348
5% Obl. prem. Szlach. Banku	312 1/2
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	547
„ Petersk. Dyskont.-Pożyczk.	542
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	—
„ T-wa Odlewni stali „Sormowo"	161
„ Briansk. Fab. Szyn	215
„ Poł.-Wsch. kol. żel.	286
„ Putiłowsk.	186
„ Bakińsk. T-wa Naftow.	808 1/2
„ Kijowskiego Banku Ziemskiego	—
„ Ros. Tow. kopalni złota	182
„ Kol. fabr. maszyn	242
„ M. K. Wer. kol.	923
„ Mosk. Windaw. Ryb. kol. żel.	236 1/2
„ Półn. Doniecka kol. żel.	299
„ Mosk. Kazań. kolej	582 1/2
„ Don. Jurjewsk. Tow. met.	420
„ Fabryk Malcowskich	423
„ „Hartman"	—
5% Pożyczka 1905 r.	105 1/2—106
5% „ 1906 r.	104 7/8
5% Świadectwa włościańskie	100 1/8
5% Pożyczka 1908 r.	—
5% Obligacye Kij. Miej. Tow. Kred.	—
4 1/2% „ „ „ „ „	—

Usposobienie z walorami państwowymi stałe; z papierami dywidendowymi spokojne, lecz dosyć mocne. Z premiówkami spokojne.

Giełdy zagraniczne.

Dnia 4-go sierpnia 1912 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg sp.	216 075
kup.	216 025
Kurs wekslowy na Petersburg na 3 dni	— —
4 1/2% pożyczka 1905 r.	100 60
4% renta państwowa 1894 r.	93 40
Rosyj. bil. kredyt. 100 rb.	216.10
Dyskonto prywatne	4%
Usposobienie słabsze.	
Paryż.—Wypłaty na Petersburg:	
Cena najniższa	265 625
Cena najwyższa	267 625
4% renta państwowa 1894 r.	— —
4 1/2% pożyczka 1909 r.	100 60
5 1/2% pożyczka rosyjska 1906 r	106 10
Dyskonto	2 10/16%
Usposobienie mocne.	
Londyn.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	105 7/8
4 1/2% pożyczka rosyjska 1909 r	100 1/4
Usposobienie mocne.	
Amsterdam.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	—
4 1/2% pożyczka rosyjska 1909.	—
Wiedeń—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	104 85

Z ostatniej chwili.

Nota Berchtolda.

Wiedeń (Wł.). W rzymskich kołach politycznych panuje przekonanie, iż rząd włoski przyjmie przychylnie notę hr. Berchtolda. Prasa angielska zachowuje się powściągliwie. „Standart" pisze, iż nota jest wynikiem rywalizacyi pomiędzy Austryą i Rosyą. Rząd niemiecki odpowiedział na notę przychylnie. Francuski minister spraw zagranicznych zajmuje stanowisko wyczekujące, uzależniając odpowiedź od zachowania się Rosyi i Anglii.

Petersburg (Wł.). Otrzymano tu notę austryackiego min. spr. zagr. hr. Berchtolda.

Sprawy chińskie.

Cycykar (AP). Wobec braku funduszów rząd odmówił gubernatorowi udzielenia pozwolenia na sformowanie nowej brygady wojsk regularnych.

Cycykar (AP). Z Sujchuafu donoszą telegraficznie, iż wśród załogi miejscowej wszczął się bunt. Magazyny zostały zrabowane. W okolicy krążą bandy chunchuzów.

Sprawy albańskie.

Konstantynopol (Wł.). Oddział miriditów, składający się z 3,000 ludzi, wyruszył na Prizren w celu okupacyi miasta.

Zaprzeczenie.

Konstantynopol (Wł.). Urzędownie zaprzeczono pogłosce, jakoby w Szwajcaryi odbywały się rokowania pokojowe.

Trzęsienie ziemi.

Konstantynopol (Wł.). Trzęsienie ziemi ponownie miało miejsce na wyspie Imbros. Wszystkie wsie zostały zburzone.

Uroczyste powitanie.

Lwów (Wł.). Dn. 20 sierpnia nastąpi uroczyste powitanie nowomianowanego marszałka Galicyi hr. Adama Gołuchowskiego przez sądy powiatowe.

Watykan a Rosya.

Rzym (AP). Rosyjski attaché d'affaires przy Watykanie oświadczył korespondentowi Agencyi Petersburskiej, iż pogłoski o możliwem zerwaniu stosunków dyplomatycznych pomiędzy Rosyą i Watykanem są pozbawione podstawy.

Z Maroka.

Paryż (Wł.). Generał Lyanay polecił europejczykom opuścić Marakesz. Oczekiwane są tu ważne wydarzenia.

Prasa o podróży Poincaré'go.

Kolonia (Wł.). „Kelnische Zeitung" pisze że komunikat agencyi petersburskiej o podróży Poincaré'go zawiódł pokładane nadzieje.

Paryż (Wł.). Prasa francuska mało się zajmuje komunikatem w sprawie podróży Poincaré'go do Petersburga.

Zmiana toru na kolei Warsz.-Wiedeńskiej.

Petersburg (Wł.). Ministerstwo komunikacyi przystąpiło do opracowania projektu prawa o zmianie toru Warszawsko-Wiedeńskiej kol. żel. według typu przyjętego na wszystkich kolejach rosyjskich. Przedsięwzięcie to pochłonie 28 mil. rb. Roboty trwać będą 3 lata. Zmiana toru rozpocznie się od linii Łowicz—Aleksandrów.

Telegraf iskrowy.

Odesa (AP.) Na statku rosyjskiego Towarzystwa żeglugi handlowej „Merkury" ustawiono przyrząd dla sprawdzania chronometrów z obserwatoryum paryskiem za pomocą telegrafu iskrowego. Próby, dokonywane na odległości 3,000 kilometrów, dały pomyślne wyniki.

Listy wyborcze.

Włodzimierz (AP.) Ogłoszone zostały listy wyborców z całej gubernii. Pierwsza kurya miejska liczy 3,036 osób, druga—13,164. Właścicieli ziemskich—2,646, duchownych 962.

Z lotnictwa.

Odesa (AP). W manewrach okręgowych po raz pierwszy wezmą udział lotnicy wojskowi.

Teodozya (AP). O godz. 7-ej rano wylądował tu lotnik wojskowy Żukow, przebywszy w ciągu 2 godzin 200 wiorst na wysokości 1,070 metrów.

Podróż ministra spraw zagranicznych.

Petersburg (Wł.). Minister spraw zagranicznych Sazonow na skutek zaproszenia króla angielskiego odwiedzi zamek Balmoral w Szkocyi. Podczas spotkania z Asquith'em i Grey'em ma być poruszona kwestya pośrednictwa pokojowego.

Nieurodzaj.

Nowoczerkask (AP). Okręgowy komitet ziemski stwierdził, iż straty spowodowane nieurodzajem wynoszą przeszło 26 mil. rb.

Rosyanie w Persyi.

Tyflis (Wł.). Dn. 27 lipca rekonesans kozacki, wysłany z Akubułaku, gdzie kwaterują przysłane z Dymanu trzy seciny i dwie kompanie wywiadowców, spotkał w pobliżu Demerczy 60 szachsewenów, którzy usiłowali odciąć oddział rosyjski od Akubułaku. Wkrótce nieprzyjaciel otrzymał posiłki w ilości 150 ludzi. Na pomoc kozakom wysłano rekonesans pierwszej seciny i 3 kompanie wywiadowców.

Po dwugodzinnej wymianie strzałów, szachseweni zmuszeni byli cofnąć się ku górnemu Barzendowi.

Rosyanie stracili 5 zabitych, w tej liczbie chorążego Kramarowa; podesauł Basztannik został raniony trzema kulami.

Ponieważ plan generała Fidurowa nie przewiduje akcyi zaczepnej ze strony oddziału, konsystującego w Akubułaku, dlatego też dowódcy oddziału zalecono tymczasowo wstrzymywać się od działań zaczepnych. Generał Fidurow zamierza rozpocząć dalsze kroki po ostatecznem rozbiciu chodża chodżalińców przez pułk. Tołmaczewa. Po połączeniu się z oddziałem pułk. Tołmaczewa generał zamierza wyruszyć na północ.

W okręgu Choruzludaga znajduje się 2,500 isalinów i allarów. Potyczki odbywają się również i w zachodniej części Azerbejdżanu. Wobec otrzymanych wiadomości o wyruszeniu z Agaru na zachód nielicznych oddziałów szachsewenów, którzy mogą bez przeszkód dotrzeć do linii Dżulfa-Tabris-Maraga, dowódca oddziału w Tabrisie rozpoczął przeciw nim kroki zaczepne.

Różne.

Kaługa (AP). Na nadzwyczajnem zgromadzeniu ziemskiem na wyborcę do Rady Państwa został wybrany gubernialny marszałek szlachty Bułyczew.

Ostatni dzień „Titanica".

I.

Po katastrofie „Titanica" w kwietniu rząd amerykański zarządził, jak wiadomo, szczegółowe śledztwo, mające zbadać okoliczności, wśród których wspaniały statek zginął w swej pierwszej podróży. Wyznaczono komisyę, która zebrawszy zeznania świadków, ogłosiła obecnie rezultaty przeprowadzonej ankiety. Jestto broszura, licząca sto stronic, o charakterze publikacyi urzędowej, której substratem były protokóły śledztwa, liczące tysiące arkuszy.

*

Szereg opłakanych okoliczności towarzyszył—katastrofie „Titanica". „Titanic" zaopatrzony był w 16 par wind, z których każda mogła spuścić na morze dwie albo trzy łodzie. Łodzi tych miał „Titanic" 14; nadto 4 łodzie składane stosownie do regulaminu *Board of Trade*. Każda z łodzi mogła pomieścić 65 osób, wszystkie razem zatem 910 osób. Łodzie składane mogły pomieścić każda 49 osób, razem więc 196; nadto były jeszcze dwie łodzie pomocnicze, mogące umieścić 70 osób. Razem przeto było miejsca dla 1176 osób, ocaliło się zaś tylko 706. Niektóre łodzie zapełniły się do najwyższej miary ciężaru, lecz część znajdujących się na nich pasażerów utonęła; inne odpłynęły, nie zabrawszy tylu osób, ile mogły pomieścić. Wiadomo, i niema w tej mierze żadnych wątpliwości, gdyż winni sami to przyznali, iż pasażerowie, którzy pierwsi weszli do łodzi, odpływali na niej, nie pozostawiając innym czasu do zajęcia miejsc, i że z łodzi do połowy pustych słyszano okrzyki agonii ofiar, nie ruszywszy wiosłem, by przyjść tonącym z pomocą i nie pozwalając nawet majtkom wiosłem ruszyć... Działy się na „Titanicu" rzeczy podniosłe, ale działy się także i rzeczy ohydne.

Pierwszy punkt dochodzeń stwierdza: niedostateczną ilość łodzi i niewystarczające ich zużytkowanie, co stanowi okoliczność tembardziej godną potępienia, iż morze było spokojne, a akcya ratunkowa wcześnie rozpoczęta. Przy niewielkiej fali, łodzie, które były spuszczane z wysokości 21 metrów, rozbijały się o boki okrętu przed dotknięciem powierzchni morza, albo też odrazu ulegały zatopieniu. Rozbicie się okrętu odbywało się w warunkach wyjątkowo korzystnych, a mimo to z 2,223 osób znajdujących się na „Titanicu", 706 tylko ocalało, a 1517 zginęło w falach. W rezultacie — zaznacza sprawozdanie — jak się okaże dalej, wszyscy mogli być uratowani. Katastrofa nie powinna była przybrać takich rozmiarów.

„Titanic" po wyjeździe z Queenstow z każdym dniem zwiększał szybkość. W ciągu pierwszego dnia przebył 464 mil morskich; w drugim 519; w trzecim 564. W dniu, w którym nastąpiło zderzenie uzyskał szybkość maksymalną 570 mil morskich. Otóż na kilkanaście godzin przed katastrofą na „Titanicu" wiedziano, że napotka on na swej drodze góry lodowe. W samym dniu zderzenia, które nastąpiło w niedzielę wieczorem 14 kwietnia, o godzinie 10 minut 13 według czasu nowojorskiego, o 11 minut 46 według zegara na okręcie, „Titanic" otrzymał cztery sygnały ostrzegawcze. Pierwszy, około południa od okrętu „Baltic", donoszący, że parowiec grecki „Athenai" nadesłał wiadomość, iż napotkał góry i pola lodowe w znacznej ilości na 41°51 szerokości północnej i 49°52 długości zachodniej, a więc co najmniej o pięć mil morskich od drogi, którą „Titanic" miał przepłynąć i od punktu, w którym nastąpiło zderzenie. Drugi sygnał ostrzegawczy nadszedł od okrętu „Californian" o godz. 5 m. 35, donoszący o trzech górach lodowych w okolicy 9 mil morskich od drogi „Titanica". Trzeci sygnał nadesłał okręt „America", ostrzegając przed trzema górami lodowemi w odległości 19 mil morskich od drogi „Titanica". Zatem góry lodowe z przodu, góry lodowe z północy, góry lodowe z południa. Oto, jakie radiotelegramy, jeden po drugim otrzymał „Titanic". Nie koniec na tem. O godzinie 9 minut 5 „Californian" znowu się dał słyszeć: „Jesteśmy zatrzymani i otoczeni lodami". Na to „Titanic" odpowiedział: „Dosyć (*shut up*); jestem zajęty komunikacyą z cap Race". W rzeczy samej „Californian" słyszał, że „Titanic" rozmawia z cap Race. Telegrafista na „Californian" rozmową się tą jednak nie interesował, a nie zachęcony do dalszej rozmowy przez „Titanica", udał się na spoczynek. „Titanic" winien był w każdym razie dowiedzieć się, w jakiej pozycyi jest „Californian".

Tak więc „Titanic" był dostatecznie ostrzeżony. Mimo to nie zmniejszył szybkości, która ciągle pozostawała maksymalną. Również nie powiększono liczby posterunków strażniczych; zwrócono im tylko uwagę, by dawali baczność. Kapitan polecił oficerowi służbowemu, by go zawiadomił, gdy się podniesie mgła, „gdyż wtedy trzeba będzie płynąć bardzo wolno".

O godz. 10 m. 13 posterunek strażniczy telefonował: „Góra lodowa, wprost po prawej ręce". Oficer służbowy rozkazał natychmiast zwrócić ster i dać kontrparę. Zaledwie rozkaz ten został spełniony, „Titanic" uderzył o ławicę lodową, która zdruzgotała mu ściany na znacznej przestrzeni. Cały przód okrętu natychmiast wypełnił się wodą. Otwór znajdował się na 6 metrów poniżej linii wodnej. Lepiej byłoby może, gdyby statek nie był zmienił kierunku, gdyby był uderzył o lód samym dziobem. Zdruzgotałby sobie przód, lecz otwór nie byłby tak wielki. „Titanic" zaś mógłby utrzymać się na powierzchni z dwoma przegrodami, pełnemi wody, musiał zaś zatonąć, gdy zapełniło się pięć przegród.

Punkt drugi. Było rzeczą nierozważną, pomimo pięknej pogody i jasnej nocy, płynąć tak szybko i utrzymać *maximum* szybkości, skoro radiotelegramy ostrzegały, że okręt płynie wprost na góry i pola lodowe. Na cóż więc służyć ma telegraf bez drutu i jaki może być rezultat ostrzeżeń, nadsyłanych przez tych, którzy znają sytuacyę, jeśli ci, którzy jej nie znają, nie chcą z tych ostrzeżeń korzystać? Zaznaczyć także należy, że wiedziano również na „Titanicu", iż woda staje się coraz zimniejsza, co wskazywało na blizkość gór lodowych. O godzinie ósmej drugi oficer sygnalizował, że słodka woda poczyna zamarzać. Zresztą pasażerowie także spostrzegli oziębienie atmosfery, tak, że polecono otworzyć kaloryfery.

Trzeci punkt porusza sprawę informacyi przez telegraf bez drutu. Stwierdzić należy, że gdyby służba telegraficzna zorganizowana była należycie, rezultat byłby zupełnie inny. Nie uwolniłoby to „Titanica" od zarzutu zbrodniczej lekkomyślności i nierozwagi, ale byłoby umożliwiło ocalenie wszystkich pasażerów, znajdujących się na okręcie.

Śledztwo ustaliło, które okręty znajdowały się w pobliżu „Titanica" w chwili katastrofy i w jakiej odległości.

„Californian" linii Leyland, płynący do Stanów Zjednoczonych, znajdował się najwyżej o 19 mil morskich odległości od „Titanica" i nie potrzebował nawet godziny na przebycie dzielącej go od „Titanica" przestrzeni. „Mount-Temple", płynący również na wschód, odległy był o 40 mil morskich na wschód od „Titanica", „Carpathia", linii Cunard, płynąca na zachód o 58 mil na południowy zachód, „Frankfurt" (Lloyd niemiecki) o 153 mil na południowy wschód, „Virginian" o 170 mil, „Baltic" o 243 mil, „Olympic" o 500 mil.

Sprawozdanie komisyi śledczej bierze pod uwagę tylko pierwsze cztery okręty. Wszystkie zostały zawiadomione przez „Titanica" o tem co się stało, a w każdym razie o wielkiem niebezpieczeństwie, w którem się „Titanic" znajduje. „Frankfurt" po 20 minutach oczekiwania zapytał: „Co się stało?" Na co „Titanic" odpowiedział: „Idyota". Nie było to z pewnością zachętą dla „Frankfurta", by śpieszył na pomoc. Mimo to jednak „Frankfurt" zawrócił na miejscu, by wziąć udział w akcyi ratunkowej. Odległość jednak była zbyt wielka, by mógł na czas przybyć. Również „Mount-Temple" przybył za późno. „Carpathia" zawiadomiona o katastrofie w sposób zupełnie przypadkowy, była bardziej szczęśliwa. Prezes komisyi śledczej M. W. A. Smith w sprawozdaniu określił okoliczności, jakie spowodowały przybycie z pomocą „Carpathii".

Urzędnik telegraficzny miał się udać na spoczynek. Przez poczucie obowiązku zatrzymał na głowie podczas rozbierania się receptor telefoniczny. Temu zawdzięcza „Carpathia" wiadomość o katastrofie. Gdyby o kilka minut, nawet o kilka sekund wcześniej zdjął był receptor, nie byłby usłyszał niczego i na „Carpathii" o niczemby nie wiedziano. Usłyszał jednak i natychmiast zawiadomił kapitana.

Kapitan Rostron—to imię, zaznacza sprawozdanie, należy zapamiętać—zawrócił natychmiast statek i sygnalizując „Titanicowi" swą własną pozycyę, oznajmił, że przybywa z jak największą szybkością, podwajając siłę pary. Tymczasem wydał rozkaz dzienny, który, jak to z uznaniem przyznać należy, był wzorem systematycznego obmyślenia i przygotowania akcyi ratunkowej. Przewidując możność natknięcia się na góry lodowe, podwoił liczbę posterunków strażniczych i ustawił je na miejscach, skąd ogarnąć można było najdalej sięgające pole widzenia. Kazał ustawić w pogotowiu wszystkie łodzie, wyznaczył miejsca trzem lekarzom i ich asystentom; przygotował prowiant i napoje, środki do ogrzewania i ciepłe okrycia. Zorganizował policyę okrętową, by uniemożliwić utrudnienie akcyi ratunkowej przez pasażerów; rozkazał opróżnić kabiny całego personelu, by przygotować w nich miejsce dla ofiar katastrofy. O niczem nie zapomniał, o wszystkiem pomyślał.

„Carpathia" około godziny czwartej z rana przybyła w zupełnem pogotowiu na miejsce ponurej tragedyi. Pozostało jej tylko wzięcie na pokład pasażerów, znajdujących się na łodziach. Z powodu konieczności lawirowania okrętem wśród lodowców, usprawiedliwione było w zupełności pewne opóźnienie „Carpathii". Akcya ratunkowa trwała cztery godziny; dopiero po upewnieniu się, że żadna z łodzi „Titanica" nie może znajdować się już na morzu, kapitan Rostron dokończył swego dzieła godnej podziwu energii i inteligencyi, krótką dziękczynną modlitwą za ocalonych i krótkiem żałobnem wspomnieniem za tych, których pochłonęły fale morskie.

Dziennik Kijowski

Pismo polityczne, społeczne i literackie.

PIERWSZE i JEDYNE CODZIENNE PISMO POLSKIE NA RUSI.

„Dziennik Kijowski“ wychodzić będzie w roku 1912, w siódmym roku swego istnienia, pod kierunkiem dotychczasowym i z programem politycznym niezmienionym.

„Dziennik Kijowski“ w drodze dalszego doskonalenia się wprowadza w roku 1912 szereg ulepszeń w dwóch przedewszystkiem działach: **informacyjnym i literackim.**

W dziale **informacyjnym** czytelnicy „Dziennika Kijowskiego“ będą obsługiwani przez szereg **własnych Agencyi telegraficznych** „Dziennika“, mieszczących się we **wszystkich większych miastach w kraju i za granicą,** jako też przez Petersburską Agencyę Telegraficzną.

O życiu prowincyi dostarczać będzie wiadomości czytelnikom „Dziennika“ szereg korespondentów, własnych ze wszystkich okolic naszego kraju.

W dziale **literackim** „Dziennik Kijowski“ drukować będzie:

dalszy ciąg = **„Listów z Afryki“ Wład. Rodowicza.**

Cykl wrażeń artystycznych **JERZEGO ŻUŁAWSKIEGO** z pod włoskiego nieba p. t. **„Z SŁONECZNEJ PIELGRZYMKI“.**

„Dziennik Kijowski“ zapewnił sobie ponadto współpracownictwo **pierwszorzędnych** sił naszych literackich i naukowych.

Prenumeratorom „Dziennika Kijowskiego“ będzie przysługiwało w roku 1912 prawo nabywania po cenach zniżonych następujących wydawnictw:

„Dzieje Porozbiorowe Litwy i Rusi“ — HENRYKA MOŚCICKIEGO; „Historya Polska“—FELIKSA KONECZNEGO; „Rok Polski“ i „Encyklopedya Staropolska“—ZYGMUNTA GLOGERA.

WARUNKI PRENUMERATY „Dziennika Kijowskiego“ pozostają niezmienione:

W kraju **12** rb. rocznie, **6** rb. półrocznie, **3** rb. kwartalnie, **1** rb. miesięcznie.

Zagranicą **18** „ „ **9** „ „ **4 50** „ **1 50** „

Osobom, które opłacały dotychczas zniżoną prenumeratę, prawo to będzie przysługiwało nadal.



3319

Rozkład jazdy.

Na kolejach Południowo-Zachodnich

Nr 1. *Kur.* I i II kl. Odesa, od g. 9 w., prz. 9 m. 31 r.—Nr 9. *Kur.* I i II kl. Warszawa, odch. g. 7 m. 10 w., prz. g. 10 m. 15 r. — Nr 11. *Kur.* I, II i III kl. Petersburg, odch. g. 9 m. 30 r, prz. g. 9 m. 10 w. — Nr 7. *Osob.* I, II i III Odesa, Wołoczyska, odch. g. 9 m. 35 w., prz. g. 8 m. 48 z r. — Nr 13. *Osob.* I II i III kl. Warszawa, odch. g. 1 w n., prz. g. 6 m. 27 r. — Nr 5. *Osob.* I, II i III kl. Odesa, Nowosielice, Humań, odch g. 12 m 25 w n., prz. g. 6 m. 15 r. — Nr 21. *Pośp.* I, II i III kl. Rostów n. D., Sewastopol, odch. g. 8 m. 20 r, prz. g. 9 m. 50 r. — Nr 19. *Osob.* I, II i III kl. Mikołajów, Sewastopol, odch. g. 7 m. 20 w., prz. g. 10 r. — Nr 29 *Osob.* I, II i III kl Radziwiłłów, odch. g. 7 m. 50 wiecz., prz. g 9 m. 12 r. — Nr 5. *Osob.* I, II i III kl. Sarny, Warszawa, odch. g. 11 m. 55 w n., prz. g. 7 m. 28 r. — Nr 3. *Poczt.* I, II i III kl. Odesa, Brześć, odch. g. 9 r., prz. g. 9 m. 23 w. — Nr 17. *Poczt.* I, II i III kl. Elizawetgrad, odch. g. 11 m. 30 w., prz. g. 7 m. 50 r. — Nr 3. *Poczt.* I, II i III kl. Warszawa, Sarny, odch. g. 2 m. 35 po płd., prz. g. 4 m. 40 po płd. — Nr 27 *Osob.* I, II i III kl. Biała Cerkiew, odch. g. 5 m. 25 po płd., prz. g. 9 m 25 r. — Nr 15. *Towar.-osob.* I, II i III kl. Humań, Odesa, Rostów, odch. g 10 m. 50 r., prz. g 6 m. 27 po płd. — Nr 31. *Towar.-osob.* IV kl. Znamenka, Odesa, odch. g. 9 m. 55 w., prz. g. 12 m. 20 po płd. — *Towar.-osob.* IV kl. Sarny, Warszawa, odch. g. 10 m. 45 w., prz. g. 7 m. 18 r.

Na kolei Moskiewsko-Kijowsko-Woroneskiej.

Nr 2. *Pośp.* I, II i III kl. Charków, Moskwa, odch. g. 12 m. 30 po płd., prz. g. 5 po płd. — Nr 4. *Osob.* I, II i III kl. Nawla, Moskwa, odch g. 12 m. 10 w n., prz. g. 5 m. 40 r. — Nr 12. *Osob.* I, II i III kl. Artakowo, Woroneż, od. g. 7 w., prz. g. 9 m. 30 r. — Nr 14. *Osob.* I, II i III kl. Artakowo, Kursk, odch g. 10 m. 45 w., prz. g. 7 r.—Nr 16. *Osob.* I, II i III kl. Bachmacz, Kursk, odch. g. 1 po płd., prz. g. 4 m. 15 po płd. — Nr 18. *Osob.* I, II i III kl. Bachmacz, Petersburg, odch. g. 7 m. 30 w., prz. g. 10 m. 35 r. — Nr 2. *Pośp.* I, II i III kl. Połtawa, Charków, odch. g. 6 w., prz. g. 11 m. 35 r. — Nr 4. *Osob.* I, II i III kl. Połtawa, Rostów n. D., odch. g. 11 m. 15 w., prz. o g. 6 m. 30 r. — Nr 6. *Towar.-osob.* I, II i III kl. Połtawa, Władykaukaz, odch. g. 8 r., przych. o g. 11 m. 13 w.

Redaktor odpowiedzialny Stanisław Zieliński. Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38. Wydawca Antoni Zieliński.